Bibl. Publ. m. st. W-wy
Prenum.

ŻYCIE WARSZAWY

Rok X. Nr 186 (3050) CZWARTEK, 6 SIERPNIA 1953 ROKU CENA 20 gr

Noty rządu ZSRR do rządów USA, W. Brytanii i Francji

w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Dnia 15 lipca ambasady ZSRR w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu otrzymały noty rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego.

Dnia 4 sierpnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasad USA, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie noty zawierające odpowiedź rządu radzieckiego.

Podajemy poniżej tekst wymienionych not:

Noty rządów zachodnich

Noty trzech mocarstw zachodnich wspominają na wstępie, że „rozwój sytuacji międzynarodowej oraz niedawne wydarzenia we wschodnich Niemczech i Berlinie wzmogły powszechne pragnienie umocnienia pokoju". Rządy mocarstw zachodnich uznają, że „trwały pokój może być zapewniony ostatecznie dopiero wówczas, kiedy rozwiązane zostaną niektóre zasadnicze problemy, jak kontrolowane rozbrojenie". W chwili obecnej pragną one „rozwiązać te problemy, które mogą być uregulowane w bliskiej przyszłości". Zawarcie traktatów z Niemcami i Austrią „stanowi istotny element dla uregulowania spraw europejskich". Niemiecki traktat pokojowy — stwierdzają dalej rządy mocarstw zachodnich w swych notach — „może być opracowany tylko z udziałem wolnego i reprezentatywnego" rządu ogólnoniemieckiego.

Następnie rządy mocarstw zachodnich powołują się na swe noty z września 1952 r. W notach tych — oświadczają rządy mocarstw zachodnich — wysunęły one „konstruktywne propozycje, które znalazły pełne odbicie w rezolucji Bundestagu niemieckiego z 10 czerwca 1953 r."

Z kolei noty trzech mocarstw zachodnich z dnia 15 lipca br. komunikują, że po odbyciu konsultacji z rządem Adenauera, z władzami zachodnio-berlińskimi postanowiły zaproponować rządowi radzieckiemu zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, USA i ZSRR.

„Konferencja taka — czytamy we wspomnianych notach — której czas trwania byłby ograniczony, mogłaby rozpocząć się np. w końcu września w miejscu, które należy wzajemnie uzgodnić". Porządek dzienny tej konferencji — w myśl noty mocarstw zachodnich — przedstawiałby się następująco:

1) „Organizacja wolnych wyborów w republice federalnej, we wschodniej strefie Niemiec i w Berlinie".

2) „Warunki utworzenia wolnego rządu ogólnoniemieckiego, posiadającego swobodę działania w sprawach wewnętrznych i zagranicznych".

„Oto istotne kroki — stwierdzają trzy mocarstwa zachodnie — które powinny poprzedzić rozpoczęcie konferencji z rządem radzieckim w sprawie niemieckiego traktatu „pokojowego".

W zakończeniu rządy trzech mocarstw zachodnich wyrażają pogląd, że „na tej pierwszej konferencji powinno zostać wreszcie osiągnięte porozumienie w sprawie traktatu austriackiego".

Odpowiedź rządu ZSRR

15 lipca rząd radziecki otrzymał notę rządu USA i równocześnie noty rządów Wielkiej Brytanii i Francji, z ktorych wynika, że na lipcowej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji w Waszyngtonie postanowione zostało zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych wyżej wymienionych trzech mocarstw i Związku Radzieckiego, przy czym w notach tych podano proponowany przez trzech ministrów porządek obrad i termin zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR.

Z powyższego wynika, że ministrowie spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji, wbrew obowiązującym w stosunkach międzynarodowych zwyczajom uznali za stosowne wstępne rozpatrzenie zagadnień, mających stanowić przedmiot konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, czyniąc to bez udziału przedstawiciela Związku Radzieckiego. Takiego stanu rzeczy niesposób uznać za normalny. Poza tym pozostaje on w wyraźnej sprzeczności z istniejącymi porozumieniami dotyczącymi konferencji ministrów spraw zagranicznych. Ponadto wstępna zmowa trzech ministrów spraw zagranicznych może wywrzeć zgubny wpływ na cały przebieg konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Wniosek taki nasuwa się siłą rzeczy, ponieważ trzej uczestnicy tej konferencji z góry związali się za pomocą separatystycznych umów, nie próbując nawet — jak to niejednokrotnie czyniono dawniej — omówić w swobodnej i nie skrępowanej tymi czy innymi odrębnymi zobowiązaniami dyskusji problemów międzynarodowych, jakie w tym czasie dojrzały.

W obecnych warunkach międzynarodowych konferencje mocarstw mają doniosłe znaczenie dla uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych. Właśnie teraz, kiedy wysiłki miłujących pokój państw umożliwiły położenie kresu wojnie w Korei i zawarcie rozejmu, powstały warunki sprzyjające osłabieniu napięcia w sytuacji międzynarodowej. Pomyślne rozwiązanie tego zadania zależy oczywiście od wysiłków wszystkich wielkich i małych państw miłujących pokój. Jednakże odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego spoczywa przede wszystkim, jak to wynika z Karty NZ, na pięciu mocarstwach — USA, Wielkiej Brytanii, Francji, ZSRR i Chińskiej Republice Ludowej. Ignorowanie tego faktu nie leżałoby w interesie utrzymania i umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Z drugiej strony przywiązywanie jakiegokolwiek znaczenia do wydarzeń takich, jak awantura faszystowska w Berlinie z 17 czerwca, która była dziełem obcych najmitów i elementów kryminalnych, to uleganie złudzeniom i odwracanie uwagi od faktów, istotnie doniosłych i mających pozytywne znaczenie dla odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Z uwagi na powyższe okoliczności rząd radziecki wypowiada się za rozpatrzeniem na konferencji ministrów spraw zagranicznych kwestii posunięć sprzyjających ogólnemu osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych, łącznie ze sprawą redukcji zbrojeń i niedopuszczalności istnienia obcych baz wojennych na terytorium innych państw. Nie należy jednocześnie wyłączać możliwości rozpatrzenia kwestii, w jakim mianowicie składzie powinny być omówione takie czy inne problemy stosunków międzynarodowych.

Konieczność rozpatrzenia powyższych zagadnień podyktowana jest nie tylko sytuacją w Europie. Wiadomo, że również sytuacja w Azji, z jej doniosłymi, aktualnymi problemami, przykuwa uwagę kół międzynarodowych. Wynika stąd konieczność udziału Chińskiej Republiki Ludowej w dyskusji nad sprawą kroków zmierzających do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wielki naród chiński, jak nigdy dotąd zjednoczony i zwarty w Chińskiej Republice Ludowej, z całą słusznością domaga się obecnie przywrócenia należnych mu praw w dziedzinie wszystkich spraw międzynarodowych. Niedocenianie znaczenia, jakie ma bezzwłoczne rozwiązanie tego zagadnienia również nie leży w interesie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W związku z notą rządu USA z 15 lipca rząd radziecki wyraża zgodę na rozpatrzenie na konferencji ministrów zagadnienia niemieckiego. Jednakże w nocie amerykańskiej z 15 lipca, jak również w opublikowanym komunikacie dotyczącym waszyngtońskiej

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

IV Światowy Festiwal Młodzieży

Delegacja polska wita uczestników Festiwalu. Na pierwszym planie rębacz z kopalni Zabrze Wschód Czesław Ruszer. *Foto CAF*

130 ośrodków budownictwa mieszkaniowego na Śląsku

2.600 izb w Nowych Tychach w r. b.

otrzymają ludzie pracy

Drugim po Nowej Hucie naszym nowym, budowanym od podstaw, miastem są Nowe Tychy. Wznoszone dla górników i hutników Śląska poza obrębem nieckl węglowej na terenach oddzielonych pasami leśnymi od wyziewów Zagłębia Śląskiego, nowe miasto zapewni mieszkańcom jak najzdrowsze i najwłaściwsze warunki bytu.

Budowa miasta rozpoczęła się w połowie 1951 r. Obecnie jest już niemal całkowicie wybudowane pierwsze z osiedli, tworzące peryferyjną dzielnicę przyszłego miasta. W 1952 r. oddano tu do użytku około tysiąca izb.

Jak przewiduje plan, w rb. w Tychach wybudowanych ma być i oddawanych do użytku dalszych ponad 2.600 izb. W I półroczu br. budowniczowie miasta oddali już 1.100 izb..

Nowe Tychy to jeden ze 130 ośrodków budownictwa mieszkaniowego na Śląsku, to wycinek olbrzymiego placu budowy nowych mieszkań na terenie kraju, gdzie sam tylko ZOR realizuje tegoroczny plan budowy 109 tys. nowych izb.

Załogi budujące nowe domy Tych walczą, by oddawane do użytku mieszkania wykonywane były na jak najwyższym poziomie jakości, by z chwilą wprowadzenia się lokatorów nie trzeba było w zajętych już lokalach wykonywać dodatkowych prac przy usuwaniu usterek — by radości ludzi z posiadania nowych mieszkań nie mącił fakt niechlujnie wykonanych wnętrz.

Dalszy wzrost potęgi ekonomicznej i dobrobytu ludności

Rada Najwyższa ZSRR rozpatruje budżet na r. 1953

Referat min. Zwieriewa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

5 sierpnia o godz. 19 w Wielkim Pałacu Kremlowskim odbyło się wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR.

Na sali prócz deputowanych obecni są liczni goście — przedstawiciele ludu pracującego Moskwy, nowatorzy produkcji, wybitni przedstawiciele nauki, literatury i sztuki. W lożach rządowych zajmują miejsca G. M. Malenkow, W. M. Mołotow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, M. C. Pierwuchin.

Deputowani i obecni na sali goście stojąc witają długotrwałymi oklaskami kierowników Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego

Przy stole prezydialnym — przewodniczący Rady Związku M Jasnow, przewodniczący Rady Narodowości Ż. Szajachmetow i ich zastępcy. W lożach — ministrowie i członkowie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Na posiedzeniu obecni są przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prasy radzieckiej i zagranicznej.

Min. finansów ZSRR A. Zwieriew wygłosił referat o budżecie państwowym Zw. Radzieckiego na r. 1953 i o wykonaniu budżetu państwowego ZSRR w latach 1951 i 1952.

Podstawowym zadaniem budżetu państwowego ZSRR na r. 1953 — powiedział min. Zwieriew — jest zapewnienie niezbędnych środków wykonania wielkiego programu rozwoju gospodarki narodowej oraz dalszego podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu, programu nakreślonego na ten rok przez Rząd Radziecki zgodnie z historycznymi uchwałami XIX Zjazdu KPZR. Rada Ministrów ZSRR przedkłada do zatwierdzenia sesji Rady Najwyższej ZSRR budżet na rok 1953 w sumie 543 miliardy 300 mln. rubli po stronie dochodów i 530 miliardów 500 mil. rubli po stronie wydatków.

Mówca zaznaczył, że ze środków budżetu państwowego ZSRR w r. 1953 przeznacza się na gospodarkę narodową 192,5 miliarda rubli, na cele socjalno-kulturalne — 129,8 miliarda rubli, na obronę — 110,2 miliarda rubli, na administrację — 14,3 miliarda rubli.

Dalej min. Zwieriew przytacza liczby świadczące o nieustannym wzroście wydatków państwa radzieckiego na oświatę, ochronę zdrowia, opiekę społeczną i ubezpieczenia społeczne. W porównaniu z r. 1952 wydatki te zwiększają się o 7 miliardów rubli. O przeszło 25 proc. w stosunku do ub. r. wzrastają kredyty na budownictwo mieszkaniowe.

Minister finansów zakomunikował, że do Rady Najwyższej ZSRR wniesiony zostaje projekt nowej ustawy o podatku rolnym. Projekt ten przewiduje obniżenie w r. 1953 globalnej sumy podatku opłacanego przez kołchoźników i innych obywateli zajmujących się rolnictwem o 43 proc., a w przyszłym 1954 r. — dalsze obniżenie go przeszło dwa i pół raza w porównaniu z r. 1952.

Nowa ustawa o podatku rolnym — powiedział min. Zwieriew — przyczyni się do umocnienia kołchozów pod względem organizacyjno - gospodarczym, do dalszego rozwoju rolnictwa i zwiększenia dochodów kołchoźników.

Budżet państwowy ZSRR na r. 1953 — oświadczył w zakończeniu minister finansów—zapewnia niezbędne środki dalszego potężnego rozwoju ekonomiki socjalistycznej oraz podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu radzieckiego. Skuteczne wykonanie budżetu przyczyni się do dalszego zwiększenia potęgi ekonomicznej kraju, do nieustannego wzrostu dobrobytu i kultury narodu radzieckiego, do nowych sukcesów w dziele budowy społeczeństwa komunistycznego.

Na tym zakończyło się wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości. Zgodnie z uchwałami powziętymi przez Radę Związku i Radę Narodowości, dyskusja nad referatem o budżecie państwowym toczyć się będzie osobno w każdej z Izb.

Delegacja polska na sesję ONZ

W związku z postanowieniem wznowienia obrad VII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ dla omówienia zagadnienia koreańskiego. Rząd wyznaczył delegację PRL na trzecią część VII Sesji w następującym składzie:

Przewodniczący Delegacji — M. **Naszkowski**, podsekretarz Stanu w Min. Spraw Zagr.

Delegaci — **J. Winiewicz**, ambasador PRL w Waszyngtonie i min. pełnomocny H. **Birecki**, stały delegat PRL przy ONZ.

Zastępca delegata — B. **Lewandowski**, naczelnik Wydziału w Min. Spraw Zagr.

Kierownicy KPZR i rządu ZSRR zwiedzili wystawę chińską w Moskwie

MOSKWA (PAP). Dn. 4 bm. kierownicy partii i rządu radzieckiego — G. M. Malenkow, W. M. Mołotow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow i M. G. Pierwuchin zwiedzili mieszczącą się w Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego w Moskwie wystawę przemysłu i rolnictwa Chińskiej Republiki Ludowej.

Rozpoczęła się wymiana jeńców w Korei

Amerykanie potwierdzają fakty naruszenia rozejmu

PEKIN (PAP). — 5 sierpnia rozpoczęła się w Panmundżonie wymiana jeńców, podlegających bezpośredniej repatriacji, Strona ludowa przekazała przedstawicielom dowództwa amerykańskiego 400 jeńców, wśród których było 70 Amerykanów, 26 Anglików, 23 Turków, 12 Filipińczyków, 7 Kolumbijczyków, 7 Francuzów, 1 Australijczyk, 1 Kanadyjczyk, 1 Belg, 1 Grek i 1 obywatel Unii Południowo - Afrykańskiej.

Bezpośrednio po wymianie, jeńcy przekazani przedstawicielom amerykańskim, zostali otoczeni przez zbrojne straże, które nie dopuszczały do nich korespondentów. Jeńcy ci zostali załadowani na samochody i odprowadzeni w głąb kraju.

Również strona amerykańska przekazała 5 bm. stronie ludowej grupę jeńców północno-koreańskich.

PEKIN (PAP). Jak donosi z Kaesongu Agencja Nowych Chin, na wtorkowym posiedzeniu wojskowej komisji rozejmowej, przedstawiciel dowództwa ONZ gen. Bryan przyznał, że amerykański samolot wojskowy wtargnął do obszaru powietrznego strony koreańsko-chińskiej, naruszając układ w sprawie rozejmu.

Nawiązując do tej sprawy, korespondent Agencji Nowych Chin pisze: „29 lipca gen. Clark oświadczył w Honolulu, że jeśli ktokolwiek pogwałci układ rozejmowy, będą to z pewnością komuniści... Nie upłynął jednak nawet tydzień i oto Bryan zmuszony był przyznać, że układ naruszyli Amerykanie".

Na środowym posiedzeniu wojskowej komisji rozejmowej, strona ONZ przyznała, że ok. godz. 16.30 dn. 4 sierpnia, wojskową linię demarkacyjną w pobliżu Pioru przekroczyło, wbrew postanowieniom rozejmu, 34 nie uzbrojonych żołnierzy podległych dowództwu ONZ na dwóch samochodach ciężarowych. Przedstawiciel dowództwa ONZ wyraził ubolewanie z powodu tego incydentu i oświadczył, że winowajcy zostaną należycie ukarani.

Szefowie delegacji obu stron postanowili powierzyć odpowiednim łącznym grupom obserwatorów złożenie raportu w tej sprawie.

Strona koreańsko-chińska zwróciła ponadto uwagę stronie ONZ na dwa nowe wypadki pogwałcenia układu rozejmowego.

Naród węgierski pomoże Korei

BUDAPESZT (PAP). Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej podjęła uchwałę o przyjściu z pomocą Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w odbudowie kraju. Uchwała Rady Ministrów głosi, że obecnie, gdy przed narodem koreańskim stoi zadanie odbudowy zniszczonej ojczyzny, Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej, udzielając narodowi koreańskiemu przyjacielskiej pomocy, przesyła mu znów wyrazy solidarności całego narodu węgierskiego.

W roku bież. Węgry prześlą do Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej różne urządzenia przemysłowe i towary powszechnego użytku oraz udzielą jej pomocy technicznej w dziele odbudowy zniszczonych miast, wsi i przedsiębiorstw przemysłowych

Dzieci Polonii zagranicznej na koloniach letnich w Polsce

W Polsce przebywa obecnie na wakacjach kilkusetosobowa grupa dzieci i młodzieży polskiej z zagranicy. Wśród grupy tej znajdują się dzieci robotników polskich z Francji, Belgii i Austrii.

Uczestnicy kolonii letnich wypoczywają w malowniczych miejscowościach górskich i nadmorskich.

Dzieci otoczone są troskliwą i serdeczną opieką nauczycieli i wychowawców oraz swoich kolegów z Polski.

1200 delegatów ze 106 krajów przybędzie do Warszawy na III Światowy Kongres Studentów

W Zarz. Gł. ZMP odbyła się konferencja, podczas której członkowie komitetu organizacyjnego III Światowego Kongresu Studentów poinformowali przedstawicieli prasy o celach i zadaniach Kongresu zwołanego do Warszawy od 27 sierpnia do 3 września br., oraz o przygotowaniach związanych z tym wielkim wydarzeniem w ruchu studenckim. W konferencji uczestniczył przedstawiciel Międzynarodowego Zw. Studentów — L. Ascarate.

Udział w Kongresie zgłosiły dotychczas organizacje studenckie 106 krajów całego świata. Wyślą one na Kongres łącznie ponad 1200 delegatów i obserwatorów.

Podczas obrad Kongresu delegaci świata będą mogli omówić takie zagadnienia, jak sprawa walki o polepszenie warunków życia i nauki, sprawa reformy nauczania i oparcia go na najnowocześniejszych zdobyczach wiedzy, sprawa wymiany doświadczeń i osiągnięć naukowych, kulturalnych, sportowych i szereg innych. Kongres poświęci wiele uwagi roli i zadaniom organizacji studenckich krajów zależnych i kolonialnych, walczących o pełną niezawisłość swych narodów.

W okresie trwania Kongresu odbędzie się szereg konferencji naukowych dla słuchaczy różnych kierunków studiów. Udział w nich wezmą wybitni naukowcy polscy i zagraniczni.

Organizatorzy Kongresu przygotowują wiele spotkań delegatów zagranicznych z załogami polskich zakładów przemysłowych i z młodzieżą polską, liczne wycieczki po całym kraju oraz imprezy kulturalne i sportowe.

Na uspaniałym Festiwalu

Na stadion im. 23 Sierpnia w Bukareszcie wkracza poczet sztandarowy otwierający defiladę 28.000 młodzieży. *Foto — CAF*

NA STR. 2

DZIEŃ SFMD NA FESTIWALU WIELKI BIEG W BUKARESZCIE

Z FANTAZJĄ

Zdarza się dość często, że kolejka wilanowska odjeżdża przed wyznaczonym czasem. Tak było np. w dniu 1 bm. w Skolimowie, kiedy to pociąg ranny zamiast o godz. 7 min. 12. odszedł o godz 7 min. 6. Pasażerowie gonili go do stacji Rozjazd Oborski (1 km), gdzie stał całe 10 minut.

Konduktorom śpieszyło się widać do piwiarni.

RAJAJAJ!

Nie jest to ani bojowe zawołanie, ani refren nowego przeboju, jest to wolne tłumaczenie pilnego telegramu, nadanego z Warszawy (przy ul. Nowogrodzkiej) do Niechorza 18 lipca o treści prostej i nie skomplikowanej: — PRZYJEZDZAJ REMONT.

Pilny telegram przybył do Niechorza 21 lipca, ale brzmiał już inaczej: — PRZYJEŻDŻAJ REMANENT.

Ponieważ nazwisko adresata na dokładkę było przekręcone, nikt w Niechorzu do telegramu się nie przyznał. W drodze powrotną telegram powiadomił 25 lipca, by 27 lipca znów przybyć do miejsca nadania. Ale brzmiał tym razem dla odmiany inaczej: — POWTARZAMY RAJAJ.

A nam słów braknie.

BRAK AMATORÓW

Nie każdy, kto wybiera się na przejażdżkę statkiem po Wiśle, ma zamiar kąpać się. A jednak wiele osób jest do tego zmuszonych i to nie w Wiśle, lecz... w wielkiej kałuży przy samym pomoście na dworcu wodnym. Piękny dworzec wymaga lepszego otoczenia — czy nie należałoby więc wyasfaltować dojścia?

KTO?

Dawno już ukończono budowę pl Konstytucji i centralnego odcinka Marszałkowskiej. Świadcza o tym zamieszkałe domy. Innego jednak zdania można być, gdy przy ul Wilczej — obok budynku „Metrobudowy" — przeczyta się napis na wiszącej od lat tabliczce: „BOS — ślad przebiegu linii regulacyjnej ulicy Marszałkowskiej". Ulica ta dawno została na tym odcinku uregulowana, dawno już nie ma też BOS-u. Kto więc zdejmie tę niepotrzebną tabliczkę?

Małe „Życie" jest na to za małe, ale Dzielnicowa Rada Narodowa — w sam raz.

POSKUTKOWAŁO

Jak nam donoszą, notatka nasza o zegarach w Ministerstwie Górnictwa źle wskazujących czas, bardzo pomogła.

Natychmiast po jej ukazaniu się wydział gospodarczy tej instytucji pozdejmował wszystkie zegary.

Wychodząc z założenia: lepiej niech wcale nie chodzą, niż mają źle chodzić.

Noty radzieckie do 3 mocarstw zachodnich

konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych, zamiast istotnego rozpatrzenia problemu niemieckiego, całą sprawę sprowadza się faktycznie do powtórzenia propozycji zawartej w nocie amerykańskiej z 23 września ub. roku, która nie liczyła się z koniecznością rozwiązania zasadniczych dla Niemiec problemów.

Jak wiadomo, naród niemiecki zainteresowany jest przede wszystkim w rozwiązaniu takich zagadnień, jak zrealizowanie narodowego zjednoczenia Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego. Ale właśnie rozwiązanie tych podstawowych dla Niemiec zagadnień pomija nota amerykańska z 15 lipca br., która powołuje się na notę z 23 września 1952 roku, ignorującą również konieczność rozwiązania tych podstawowych zagadnień.

Nota rządu USA z 15 lipca zastępuje rozwiązanie tych podstawowych dla Niemiec problemów propozycją w sprawie wyborów ogólnoniemieckich, z kolei zaś samą kwestię wyborów — według amerykańskiej noty z 23 września ub. roku — propozycją wyznaczenia składającej się z przedstawicieli obcych państw tzw. komisji neutralnej, „do badań w celu stworzenia warunków" dla przeprowadzenia tych wyborów. Wynika z powyższego, że nota USA z 15 lipca nie tylko nie stawia sobie za cel przyczynienia się do rozwiązania podstawowych dla Niemiec problemów, lecz sprowadza całą sprawę do przewlekłych dyskusji: zbadać, czy nie zbadać sytuacji w Niemczech za pośrednictwem tych czy innych przedstawicieli zagranicznych, jak i w jakim celu przeprowadzać wszystkie te upokarzające dla narodu niemieckiego „badania" itp. Po tego rodzaju propozycjach nie można spodziewać się niczego prócz niepotrzebnych i nie mogących dać żadnych wyników dyskusji nad tymi zagadnieniami.

Wszystko to określa stosunek rządu radzieckiego do wspomnianej propozycji rządu USA.

Rząd radziecki uważa, że tego rodzaju propozycja nie tylko nie może przyczynić się do zjednoczenia Niemiec i utworzenia ogólnoniemieckiego rządu demokratycznego, ani do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, lecz pociąga za sobą również utrwalenie rozbicia Niemiec na części zachodnią i wschodnią, odwlekając w dalszym ciągu zawarcie traktatu pokojowego. Równocześnie przeprowadza się remilitaryzację Niemiec zachodnich, a z niebezpieczeństwem tym nie mogą się nie liczyć miłujące pokój narody Europy, a zwłaszcza państwa ościenne.

Jeśli wszystko to odbywa się w drodze zgodnych konsultacji z bońskim rządem Adenauera — jak twierdzi nota z 15 lipca — to może to jedynie poderwać ostatecznie zaufanie do takiego rządu ze strony samego narodu niemieckiego, nie mówiąc już o innych narodach Europy.

Mimo przytoczonych wyżej uwag w związku z notą rządu USA z 15 lipca, rząd radziecki przywiązuje duże znaczenie do sprawy wspólnego omówienia przez mocarstwa problemu niemieckiego, żywiąc przy tym nadzieję, że omówienie takie da możność wszechstronnego rozpatrzenia właściwych problemów, dotyczących przywrócenia jedności Niemiec, i wraz z rozstrzygnięciem problemu traktatu pokojowego z Niemcami. przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie.

W związku z powyższym, rząd radziecki proponuje:

1 rozpatrzenie na konferencji ministrów spraw zagranicznych posunięć zmierzających do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych z uwzględnieniem przy tym wyżej przytoczonych momentów;

2 omówienie na konferencji problemu niemieckiego, łącznie z problemem przywrócenia jedności Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

Jeśli chodzi o traktat austriacki, to stanowisko rządu radzieckiego w tej kwestii zostało przedstawione w jego notach z 30 lipca skierowanych do rządów USA, Anglii i Francji. Jest rzeczą zrozumiałą, że ewentualny sukces w rozwiązaniu problemu niemieckiego mógłby przyczynić się także do rozwiązania problemu austriackiego.

Analogiczne noty rząd radziecki wystosował do rządów Anglii i Francji.

Władze włoskie uniemożliwiły wyjazd dzieci na kolonie do Polski i NRD

RZYM (PAP). Min. spraw wewn. Włoch uniemożliwiło 34 dzieciom włoskim wyjazd na wakacje do Polski i NRD. Dzieci zostały zaproszone przez Polski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację oraz przez Związek Ofiar Faszyzmu w NRD. Zaproszenie było skierowane do Włoskiego Komitetu Obrońców Pokoju, który przystąpił już do organizowania wyjazdu dzieci. Rząd włoski w ostatniej chwili odmówił zezwolenia na wyjazd, wykazując tym samym dążność do kontynuowania polityki wrogości wobec włoskich organizacji demokratycznych i wobec krajów demokracji ludowej.

Kadry dla Nowej Huty kształci się na Śląsku

Na Śląsku w hutach, elektrowniach i zakładach hutniczych kształcą się kadry przyszłej załogi produkcyjnej Nowej Huty, które obsługiwać będą najnowocześniejsze wielkie piece, największe marteny, najpotężniejsze walcownie.

Obecnie w 14 czołowych śląskich zakładach kształci się we wszystkich specjalnościach hutniczych ponad 700 fachowców.

Konieczny jest rząd demokracji i pokoju

Deklaracja kierownictwa KP Włoch

RZYM (PAP): Ogłoszono tu komunikat kierownictwa Włoskiej Partii Komunistycznej, o sytuacji politycznej w kraju. Czytamy m. in.:

W obecnej chwili konieczny jest trwały, demokratyczny rząd, zdolny do reprezentowania woli kraju, mogący przystąpić do rozwiązywania najważniejszych problemów obecnej chwili — rząd, który broniłby instytucji republikańskich, wybranych świadomie i bez zastrzeżeń przez lud i który uważałby konstytucję za wspólny program dla podjęcia śmiałej akcji, zmierzającej do przeprowadzenia reform i zapewnienia postępu.

Należy więc napiętnować wszelkie próby porozumienia lub zmowy rządu chrześcijańsko-demokratycznego z siłami monarchistycznymi i faszystowskimi. Podjęta w tym kierunku akcja byłaby pierwszym krokiem na drodze do głębokiego kryzysu politycznego i społecznego, wobec czego wszystkie partie powinny przeciwstawić się jej.

W dziedzinie polityki wewnętrznej komuniści żądają rozładowania napięcia w kraju, przestrzegania prawo rządności konstytucyjnej i równości praw obywatelskich. Powinno to oznaczać przede wszystkim szeroką amnestię powszechną, zaprzestanie wszelkiej bezprawnej dyskryminacji między obywatelami, zapewnienie takich warunków, by każdy mógł swobodnie korzystać z praw gwarantowanych mu przez konstytucję.

W dziedzinie polityki zagranicznej, komuniści domagają się takiego rządu, który wyrażałby ogólne dążenie absolutnej większości Włochów do pokoju, który uważałby za swój bezwzględny obowiązek obronę interesów narodowych przed wszelkimi próbami obcej ingerencji i presji, polepszanie stosunków naszego kraju ze wszystkimi państwami świata, przede wszystkim w dziedzinie wymiany handlowej — słowem takiego rządu, który uczestniczyłby aktywnie w międzynarodowej polityce rokowań i porozumień pokojowych, zmierzających do odprężenia międzynarodowego.

Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej proponuje, by nowy rząd zwołał natychmiast naradę wszystkich organizacji związkowych dla wspólnego opracowania zarządzeń mogących uczynić zadość postulatom mas pracujących i zabezpieczyć produkcję.

Dzień ŚFMD na Światowym Festiwalu

Laureaci Międzynarodowych Konkursów

BUKARESZT (PAP). Trzeci dzień Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń poświęcony był Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — wielkiej organizacji młodego pokolenia, która skupiła w swych szeregach 83 miliony chłopców i dziewcząt z 90 krajów.

W godzinach wieczornych odbył się w Teatrze w Parku Kultury i Wypoczynku im. J. Stalina uroczysty wieczór na cześć ŚFMD połączony z występami artystycznymi.

*

5 bm otwarto wielką Miedzynarodową Wystawę Dokumentów z życia młodzieży zjednoczonej w ŚFMD.

Każdy dział wystawy obrazuje życie młodzieży w innym kraju.

*

Odbywają się w dalszym ciągu liczne spotkania młodzieży różnych krajów, występy zespołów artystycznych, wycieczki, wyświetla się filmy, organizowane są zabawy.

Wieczorem 4 bm. odbyły się przedstawienia grup artystycznych młodzieży Chin Ludowych, Finlandii, Brazylii i Norwegii.

5 bm. odbyło się 7 spotkań między delegacjami różnych krajów. Młodzież węgierska spotkała się z delegacją kanadyjską, grecka z bułgarską, francuska z chińską, chińska z delegatami różnych krajów Azji. Delegacja młodzieży polskiej zaprosiła do siebie młodzież Zw. Radzieckiego, Chin i Korei.

5 bm. w dziewięciu salach widowiskowych Bukaresztu odbyły się dalsze eliminacje zespołów artystycznych i solistów, uczestniczących w międzynarodowym konkursie kulturalnym, ogłoszonym z okazji Festiwalu. Odbyły się również 32 występy zespołów artystycznych na estradach, w parkach i teatrach.

*

Jury Międzynarodowego Konkursu Kulturalnego, ogłoszonego z okazji IV Światowego Festiwalu zakończyło swe prace. Ogłoszono wyniki Konkursu w dziale literatury, filmu, sztuk plastycznych i muzyki.

W konkursie literackim pierwszą nagrodę otrzymali: Tran Huu Thung (Wietnam) za utwór poetycki pt. „Wizyta na plantacji ryżu", Navtez (Indie) za nowelę pt. „Wraki bez wioseł" Charles Mars (Francja) za utwór poetycki „Miłość ojczyzny".

Drugą nagrodę otrzymali: Dan Desliu (Rumunia) za utwór poetycki: „Podaj mi rękę, drogi przyjacielu", Samuel Feldman (Argentyna) za sztukę teatralną „Ksiądz przyszedł na spotkanie", Richard Davidson (USA) za sztukę teatralną „Lynch", Marian Brandys (Polska) za szkic „Przyjaźń", Alexis Parmis (Grecja) za utwór poetycki „List z Grecji".

Trzecią nagrodę otrzymali: F. Hardy (Australia) za utwór poetycki „Droga miłości między ludźmi", K. Larra (Hiszpania) za szkice „Gdzieś na wsi", I. Marek (Czechosłowacja) za szkice „Mały bojownik", A. Müller (Niemcy) za utwór poetycki „Dwaj przyjaciele", Czej Jen Gwan (Korea) za utwór poetycki „Wieś, w której się urodziłem".

Jury konkursu literackiego przyznało również 13 dyplomów honorowych. M. in. dyplom honorowy otrzymał Bohdan Czeszko (Polska) za szkic „Dwukółka". Ponadto przyznano 20 dyplomów uznania.

Jury konkursu w dziale filmów przyznało następujące nagrody filmowcom zawodowym:

Pierwszą nagrodę za filmy: „Festiwal Sheffield" (Anglia), „Wiosna bez słońca" (Austria), „Kongres Narodów" (Czechosłowacja), „Niech żyje pokój" (Chiny), „Egzamin" (Niemcy), „Wesele Eseera" (Węgry) i „Warszawa" (Polska — reżyser Ludwik Perski).

Drugą nagrodę przyznano za filmy: „Karnawał Pokoju" (Australia), „Błękitne chorągiewki" (Niemcy), „Baia Mare" (Rumunia), „Bohaterska młodzież (Węgry).

Trzecią nagrodę w dziale filmów otrzymał film polski „Przysięga" — reżyser Jerzy Bossak.

Ponadto przyznano dwa dyplomy honorowe i dwa dyplomy uznania.

Przyznano również szereg nagród w dziale filmu studentom i filmowcom — amatorom.

Rząd ZSRR odrzuca

bezpodstawny protest rządu USA

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Jak donosiła prasa radziecka, 30 lipca rząd radziecki wystosował do rządu St. Zjednoczonych notę, w której zaprotestował wobec rządu USA przeciwko brutalnemu pogwałceniu w dn. 29 lipca przez czteromotorowy bombowiec amerykański państwowej granicy ZSRR w pobliżu Władywostoku.

31 lipca ambasador USA w Moskwie p. Bohlen... z polecenia rządu USA złożył w min. spraw zagr. ZSRR aide-memoire, w którym zakwestionowany został fakt naruszenia przez amerykański samolot wojskowy granicy państwowej ZSRR oraz zawarte jest twierdzenie, że samolot amerykański został rzekomo zaatakowany przez pościgowce radzieckie w czasie zwykłego lotu nad Morzem Japońskim. Aide-memoire twierdzi również, że według posiadanych przez rząd USA informacji, pozostali przy życiu członkowie załogi somolotu amerykańskiego uratowani zostali przez statki radzieckie, oraz wyraża prośbę o repatriowanie tych osób do USA.

3 sierpnia min. spraw zagr. ZSRR przesłało ambasadzie USA w Moskwie następującą odpowiedź na wspomniane aide-memoire ambasady amerykańskiej:

„W nocie rządu radzieckiego do rządu USA z 30 lipca rb., przytoczone zostały sprawdzone fakty, które świadczą, że czteromotorowy bombowiec amerykański typu „B-50" pogwałcił 29 lipca rb. granicą państwową ZSRR, początkowo w rejonie przylądka Gamowa, i kontynuował lot nad terytorium ZSRR w pobliżu wyspy Askold, niedaleko od Władywostoku. Gdy dwa pościgowce radzieckie zbliżyły się w celu zwrócenia samolotowi amerykańskiemu uwagi, iż znajduje się w granicach ZSRR, i nakazania mu opuszczenia radzieckiego obszaru powietrznego, samolot amerykański otworzył do pościgowców ogień i uszkodził poważnie jeden z samolotów radzieckich. W związku z powyższym samolot radziecki zmuszony był odpowiedzieć ogniem, po czym samolot amerykański oddalił się w stronę morza.

Wyżej przytoczone fakty świadczą, że zawarte w aide-memoire rządu USA twierdzenie, iż samolot amerykański został rzekomo zaatakowany przez pościgowce radzieckie podczas zwykłego lotu nad Morzem Japońskim — jest sprzeczne z ustalonymi faktami.

Rząd radziecki nie posiada żadnych informacji o wspomnianym samolocie amerykańskim, który oddalił się w stronę morza, ani o jego załodze.

Rząd radziecki podtrzymuje swą notę z 30 lipca, domaga się w dalszym ciągu pociągnięcia do surowej odpowiedzialności osób winnych pogwałcenia granicy radzieckiej i oczekuje, że rząd USA podejmie kroki w celu niedopuszczenia w przyszłości do pogwałcenia przez samoloty amerykańskie granic państwowych ZSRR.

Rząd radziecki odrzuca zawarty w aide-memoire ambasady protest jako pozbawiony wszelkich podstaw".

Otwarcie Ogólnowojskowego Przeglądu Zespołów Artystycznych

W ramach obchodu X-lecia Wojska Polskiego, odbyło się 5 bm. w sali Państw. Teatru Narodowego im. Wojska Polskiego, uroczyste otwarcie II Ogólnowojskowego Przeglądu Amatorskich Zespołów Artystycznych, w którym biorą udział najlepsze zespoły artystyczne okręgów wojskowych, Marynarki Wojennej, Wojsk Lotniczych oraz instytucji centralnych MON.

Na uroczystość otwarcia Przeglądu przybył wicemin. Obrony Narodowej, gen. broni St. Popławski.

Prowokacyjne plany Li Syn Mana po przybyciu Dullesa

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin, donosząc o przybyciu sekretarza Stanu USA Dullesa do Seulu 3 bm. wieczorem, pisze, że program pobytu Dullesa w południowej Korei przewiduje czterodniowe rozmowy z Li Syn Manem dla ustalenia „wspólnej linii" na przyszłej konferencji politycznej. Stevenson, min. wojsk lądowych USA, towarzyszący Dullesowi przywiózł projekt „paktu bezpieczeństwa" między USA a Li Syn Manem.

Li Syn Man przedstawić ma Dullesowi do aprobaty następujący plan: 1) Nastąpić musi całkowite „zjednoczenie" Korei przez poddanie Korei północnej pod kontrolę Li Syn Mana. 2) Jeżeli konferencja polityczna nie doprowadzi do takiego „zjednoczenia", należy ją przerwać, a siły zbrojne USA i ich „sojuszników" miałyby dokonać „zjednoczenia" Korei siłą. 3) Konferencja polityczna miałaby trwać najwyżej 90 dni, po czym Li Syn Man i Amerykanie mieliby przerwać rokowania i zająć „mocne stanowisko". W razie potrzeby, Li Syn Man podjąłby działania na własną rękę.

Agencja Nowych Chin komentuje wizytę Dullesa w Seulu i bezczelne plany Li Syn Mana jako dowód, że miłujące pokój narody świata muszą tym bardziej wzmóc swą czujność

Wielki bieg w Bukareszcie

Rewelacyjny Kuc (ZSRR) drugi za Zatopkiem

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

Bukareszt, 5 sierpnia

Dziś festiwalowe Święto przeniosło się na wspaniały Stadion im. 23 Sierpnia w Bukareszcie. Kilkuset zawodników ze wszystkich stron kuli ziemskiej staje do walki o zaszczytny laur Festiwalu i sławę sportową. Dnie Festiwalu — tej nieustannej radosnej manifestacji, dzielą się na imprezy artystyczne i zawody sportowe.

Tysiące młodzieży czekało na spotkanie wielkiej czwórki biegaczy. Oto zmierzyć się mają Zatopek, Anufriew, Stephens (Australia) i Węgier Kovacs, który niedawno jeszcze zadziwił Warszawę.

O godz. 18 ponad Stadionem przelatuje ogromna owacja. Zaczyna się wielka walka na bieżni.

Strzał — i 28 zawodników wystartowało do biegu na 5000 m. Nikt nie zwraca uwagi na blondyna, (nr 21) który z punktu wysuwa się naprzód. O 30 m. za nim Zatopek. Anufriew pilnuje Zatopka i Stephensa. Mały Kovacs niknie w zwartej grupie biegaczy. Trudno nam w tej ciżbie dojrzeć naszych zawodników Graja i Chromika. Czyżby i dla nich miała w tym biegu przyjść wielka chwila?

Trybuny pulsują różnojęzycznym dopingiem. Trzecie okrążenie. Zatopek wysuwa się naprzód, za nim Stephens, Anufriew i Kovacs.

Ale to dopiero początek zaciętej walki. Przyjdą tu naprawdę dramatyczne momenty... Wielka czwórka śledzi się nawzajem uważnie, a na przedzie z rozwianą grzywą blond włosów wciąż biegnie zawodnik z nr 21.

Tempo b. ostre. Zatopek rezygnuje z metody zrywów i biegnie równym tempem.

Jeszcze 5 okrążeń do końca. Na przedzie ciągle zawodnik nr 21, za nim Zatopek, Anufriew i Stephens oraz Kovacs. W niewielkiej odległości za czołówką jest i nasz Chromik. Przodująca grupa dubluje tymczasem słabszych zawodników. Krok za krokiem zbliża się koniec wielkiego biegu. Tempo, zacięta walka, atmosfera niebywałego napięcia. Trybuny podejmują doping. Węgrzy, Czechosłowacy, Polacy, Rosjanie dopingują swych zawodników. Lecz teraz szmer zdziwienia biegnie po trybunach. Ośrodkiem zainteresowania staje się nieznany biegacz z nr 21. Nieznany radziecki zawodnik Włodzimierz Kuc. Idzie jak burza i ciągle na przedzie. Trybuny zrywają się na nogi... Czyżby runąć miała zatopkowa twierdza?

Jeszcze tylko jedno okrążenie. Włodzimierz Kuc prowadzi jeszcze o 20 m. Jeden olbrzymi huragan okrzyków. Zatopek zaczyna finisz... dogania Kuca, dochodzi go na ostatnich metrach i wygrywa wyścig. Tuż za nim wpada na metę Kuc, nowa gwiazda bieżni, dalej mały Węgier Kovacs a za nim Anufriew.

Zatopek ukończył bieg w doskonałym czasie 14:03,0. O sekundę za zwycięzcą był Kuc (ZSRR), a tuż za nim Węgier Kovacs (14:04,2). Czwarte miejsce zajął Anufriew (ZSRR) przed Szabo (Węgry). Polak Chromik był szósty, jednak sędziowie stwierdzili, że przebył on o jedno okrążenie za mało i kwestia jego sklasyfikowania nie została jeszcze zdecydowana. Graj zajął dalsze miejsce w czasie 14:41,6.

Na ostatniej Olimpiadzie Zatopek wygrał 5000 m w czasie 14,06,6 przed Mimoun — 14,07,4 i Schade — 14,08,6.

Tak więc trzej pierwsi w Bukareszcie uzyskali czasy lepsze od pierwszego w olimpijskim finale.

— Węgierski sprawozdawca Lukas Laszlo — pisze:

— Widziałem wielki bieg w Helsinkach, ale mimo wszystko dzisiejszy bieg w Bukareszcie posiadał znacznie więcej dramatycznych momentów. Włodzimierz Kuc — to prawdziwa rewelacja. Kuc po raz pierwszy startuje w międzynarodowych zawodach.

INNE WYNIKI

Sprinterzy polscy Kiszka i Baranowski startowali w ćwierćfinałach i obaj zakwalifikowali się do półfinału. W półfinale jednak obaj Polacy odpadli.

W rzucie młotem zwyciężył Norweg Strandli wynikiem 58,49. Drugie miejsce zajął Csermak, który uzyskał ten sam wynik. Trzeci był Kriwonosow (ZSRR) — 57,90. Polak Harmata zajął 7 miejsce mając wynik 53,84. Rut rzucał poniżej swoich możliwości i nie zakwalifikował się do rzutów finałowych.

Rekordzista świata w trójskoku — Szczerbakow (ZSRR) zwyciężył pewnie w tej konkurencji wynikiem 15,63. Polak Weinberg zajął 6 miejsce, uzyskując odległość 14,51.

W eliminacjach w biegu na 100 m kobiet startowała Bocianówna. Zajęła ona w swoim przedbiegu 4 miejsce odpadając z dalszej konkurencji.

W skoku wzwyż kobiet zwycięstwo odniosła Czudina (ZSRR) — 164 przed Modrachovą (CSR) — 161 i Kotową (ZSRR) — 158.

W półfinale biegu na 800 m Potrzebowski zajął w swojej serii trzecie miejsce i zakwalifikował się do finału.

W środę siatkarki polskie rozegrały pierwszy swój mecz zwyciężając Finlandię 3:0.

T. Jackowski

Zgodnie z wolą narodów

PODPISANIE rozejmu w Korei — wielkie zwycięstwo idei rokowań międzynarodowych — ogromnie wzmogło nadzieje narodów na pokój. Okazało się, że inicjatywa pokojowa, podjęta przez Związek Radziecki, Chiny Ludowe, Koreę i cały obóz postępu, dała konkretne wyniki. Narody oczekują teraz dalszego ciągu tych wydarzeń, które doprowadziły do rozejmu w Korei. Oczekują zahamowania rozpętanego przez Waszyngton wyścigu zbrojeń, oczekują zaniechania planów odbudowy Wehrmachtu i militaryzmu niemieckiego, oczekują zakazu tworzenia przez imperialistów baz wojennych na terytorium innych państw, oczekują — krótko mówiąc— trwałego odprężenia międzynarodowego. Oczekują pokoju.

Dlatego też narody całego świata przyjmą z zadowoleniem propozycję Związku Radzieckiego, by na konferencji ministrów spraw zagranicznych rozpatrzone zostały posunięcia, zmierzające do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Burżuazyjny dziennik angielski „Daily Mirror" pisał ostatnio:

„Zachód powinien wykazać szczerą gotowość omówienia z Rosją natychmiast wszystkiego, co można zrobić, by osłabić napięcie. Zachód nie powinien wciąż mówić: nie"...

Opinia ta — całkowicie sprzeczna z poglądami oficjalnego Waszyngtonu — jest niewątpliwie odzwierciedleniem pragnień szerokich mas ludowych w Anglii, a także trzeźwych kół burżuazji brytyjskiej.

Omówienie całokształtu zagadnień międzynarodowych nie jest, oczywiście, możliwe w nieobecności przedstawicieli Chin Ludowych. Nota radziecka do trzech mocarstw zachodnich zwraca na to uwagę w sposób jasny i dobitny. Udział Chin w rozstrzyganiu zagadnień międzynarodowych staje się sprawą pilną i niezbędną. Rozumie to każdy. Każdy, prócz polityków waszyngtońskich, którym jeszcze się wydaje, że zbankrutowany agent Czang Kai-szek zastąpić może półmiliardowe Chiny.

KLUCZOWYM zagadnieniem dla sprawy pokoju w Europie pozostaje problem Niemiec. Problem Niemiec to, oczywiście, nie kwestia takich czy owakich prowokacji, czy manewrów dyplomatycznych, takich czy innych „badań", tych czy innych szyldów dla odbudowy Wehrmachtu. Problem Niemiec — to znalezienie drogi prowadzącej do zjednoczenia Niemiec i do utworzenia pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego, po podpisaniu z Niemcami traktatu pokojowego.

I dlatego nota radziecka do mocarstw zachodnich, wyrażająca zgodę na rozpatrzenie na konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych sprawy Niemiec, wyśmiewa powołanie się rządów zachodnich na prowokację faszystowską z 17 czerwca w Berlinie, zastrzega się przeciwko nie prowadzącym do celu „badaniom", proponowanym przez mocarstwa zachodnie, i ponownie zwraca uwagę na niebezpieczeństwo remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, sprzecznej z interesem samego narodu niemieckiego i innych narodów Europy.

Nota Związku Radzieckiego podkreśla zasadnicze znaczenie zjednoczenia Niemiec — postulatu narodu niemieckiego, z wyjątkiem garstki Adenauerów — i podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. Zjednoczenie Niemiec, słuszne i naturalne pragnienie wszystkich Niemców, oznacza likwidację potencjalnego ogniska wojennego w środku Europy i pozostaje tym samym w interesie wszystkich sąsiadów Niemiec i wszystkich innych narodów. A podpisanie traktatu pokojowego i wycofanie z Niemiec wojsk okupacyjnych jest chyba dziś — w 8 lat po zakończeniu wojny, w 8 lat po podpisaniu Układu Poczdamskiego i wobec perspektywy odprężenia międzynarodowego — sprawą dojrzałą do załatwienia.

Napisaliśmy: „Wobec perspektywy odprężenia międzynarodowego". Otóż właśnie chodzi o to, że problem Niemiec i problem napięcia międzynarodowego pozostają w ścisłym związku. Obóz pokoju, który pragnie zmniejszenia napięcia międzynarodowego, wskazuje jednocześnie drogę do rozwiązania zagadnienia niemieckiego. I dlatego rząd radziecki proponuje rozpatrzyć łącznie i posunięcia zmierzające do osłabienia napięcia międzynarodowego, i sam problem Niemiec. Natomiast koła imperialistyczne, które zainteresowane są w utrzymaniu napięcia, chcą ograniczyć konferencję do sprawy niemieckiej, robiąc jednocześnie wszystko, co mogą, by odwlec rozwiązanie sprawy Niemiec, by utrzymać podział Niemiec na dwie części i by zamienić zachodnią część Niemiec w swą bazę wojenną.

NOWA nota radziecka do 3 mocarstw otwiera nową możliwość załatwienia sprawy Niemiec i zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Dlatego nota ta przyjęta będzie ze szczerym zadowoleniem przez miliony prostych ludzi, dla których propozycje radzieckie są wyrazem ich woli pokoju, ich pragnień i nadziei. I przyjęta będzie ze zgrzytaniem zębów przez tych wszystkich, którzy jeszcze wciąż łudzą się, że uda im się świat wplątać w nowe awantury wojenne.

Pierwsze doniesienia ze stolic świata kapitalistycznego, ogłoszone natychmiast po opublikowaniu noty ZSRR, potwierdzają tę opinię. Tak np. brytyjska agencja Reutera stwierdza:

„Propozycja radziecka pokrywa się całkowicie z radziecką ofensywą pokojową. Z tych względów nie należy przypuszczać, by nota radziecka została przyjęta z entuzjazmem w Stanach Zjednoczonych, gdzie administracja Eisenhowera zgodziła się z dużym wahaniem na konferencję ministrów spraw zagranicznych z ograniczonym porządkiem dziennym".

Pogląd ten, wyrażający m. in. pogłębiające się sprzeczności w obozie imperialistycznym, zostaje potwierdzony również przez źródła amerykańskie. Agencja amerykańska „United Press" informuje, że — jeśli chodzi o stanowisko radzieckie co do udziału Chin Ludowych w rozstrzyganiu zagadnień międzynarodowych, to „Stany Zjednoczone nie mogą przyjąć takiego warunku, lecz Francja i Wielka Brytania nie zajmą w tej sprawie negatywnego stanowiska"...

W tej sytuacji koła oficjalne Waszyngtonu, Londynu i Paryża przewidują dalsze konsultacje 3 mocarstw zachodnich przed udzieleniem odpowiedzi na nowe propozycje radzieckie, choć nota ZSRR słusznie zwraca uwagę, iż zmowa 3 rządów zachodnich na konferencji w Waszyngtonie, zanim zasiadły do rozmów z czwartym mocarstwem — sprzeczna była ze zwyczajami międzynarodowymi.

Jedynie Adenauer pospieszył wyrazić swe „ubolewanie" i ogłosił przez trizońską agencję DPA swój pogląd, że wnioski radzieckie są dla niego „nie do przyjęcia"...

Tak jest! Sprawiedliwe rozwiązanie problemu Niemiec i zmniejszenie napięcia międzynarodowego jest dla Adenauera „nie do przyjęcia". Gdybyśmy nie mieli stu innych dowodów, byłby to chyba wystarczający dowód na to, że nota radziecka jest wyrazem woli narodów. Narodów całego świata, a wśród nich — narodu polskiego, tak bezpośrednio zainteresowanego w pokojowym rozwiązaniu problemu Niemiec i w osłabieniu napięcia międzynarodowego.

G. J.

ŻELAZNE GODY

Częstochowa, w sierpniu

Młoty walą, jednostajnie, miarowo, klang-kling, klang-kling, klang-kling. Czasem bryznie złotawo-czerwona wiązka iskier, czasem obuch ześlizgnie się z kowadła i zakłóca odmierzony rytm uderzeń. Podłużny budynek, wciśnięty między stosy żelastwa, między okrytych czarną śniedzią większych, bardziej okazałych sąsiadów — huczy, trzeszczy w posadach, Wydaje się, że nie ostoi się nieustannym wstrząsom, że za chwilę rozsypią się spękane ściany.

Starość kuźni jest najwyraźniej burzliwa, pełna nieprzystojnego podeszłym latom zgiełku. Stare jest wszystko, co otacza zawalony żelastwem dziedziniec. Czas otworzył głębokie szczeliny w brudnych ścianach walcowni, patrzy zaćmionymi oczami okien stalowni — czas zawisł nad całą hutą Raków, jak czarna smuga dymu, idąca z pękatych staroświeckich kominów. Ziemia na dziedzińcu nasiąkła żelazem, przybrała jego barwę, stapiając się z leżącymi kęsami złomu.

Ale oto w drzwiach kuźni staje człowiek o szerokiej piersi, okrytej grubym brezentowym fartuchem. Dostrzegłszy obcego, podszedł powoli, kołysząc się z boku na bok. — Można wiedzieć — czego szukacie? Pytanie brzmiało uprzejmie, ale dźwięczała w nim surowa dociekliwość.

Pokazałem papiery i pytam o mistrza Leona Cecotę.

Kowal wyciągnął zegarek wielkości talerza i puknął weń grubym stwardniałym palcem. — Cecota przyjdzie o godzinie 1.30. — Można według niego regulować „cebulę" — po czym zniknął za drzwiami kuźni.

Cecota zjawił się na dziedzińcu jakby wniesiony głosem syreny. Pochylona sylwetka starego kowala zdradza niepospolitą siłę, jaką żelazo daje ramionom. Idzie szybko, ściskając pod pachą porysowaną teczkę.

— Proszę ze mną do kantorka...

Wchłonęło nas nieustanne klingklang walących młotów. Na ubitym klepisku podłogi syczą stygnące okruchy, wyskakujące jak osy spod gładkich obuchów. Pod niskim stropem kłębi się błękitnawy opar. Ciężki upał, idący od palenisk, okrywa twarze i ciała kroplami potu.

Ludzie pracują bez koszul, na nogach mają grube drewniane trepy. Czeladnik ściska oburącz długie obcęgi, ujmując biały kęs żelaza. Kowal krótkim zamachem ramienia bije, bije, bije...

Cecota ciężko siadł na zydlu. Widzę teraz, że jest zupełnie siwy. Wyblakłe, niebieskie oczy patrzą z rozumną dobrocią, a z szerokiej, czerstwej twarzy wyziera zacność i powaga.

— O co idzie?

Zaczynam mówić. Twarz majstra nie zmienia wyrazu — a wypełzłe oczy patrzą nieruchomo.

Młody, siedzący w kącie kantorka chłopiec ze znaczkiem ZMP przypiętym do koszuli, przesuwa się do mnie i, spoglądając z szacunkiem na Cecotę, podpowiada.

— Mówcie głośniej — majster nie dosłyszy. Słuchać tego tam huku przez 40 lat...

Cecota złożył na stole szerokie, kanciaste dłonie kowala.

— Darujcie, ale wiele już spraw wyleciało z pamięci. Zacząłem pracować tutaj w 1913 roku...

Młody chłopiec przesunął się, aby widzieć majstra i wlepił weń oczy. Interesant, który wszedł do kantorku, przylgnął do drzwi. Przez ścianę przenikało głucho kling-klang, kling-klang...

Widmo lat

Opowieść majstra rwała się. Czas potasował już karty wydarzeń, zasnuł niepamięcią daty, zmył strumieniem lat obrazy i wspomnienia.

A jednak wyłoniła się w małym kantorku przeszłość huty Raków. Zjawił się Bernard Handke, Modrzejowska Spółka, carscy kozacy, wojewodowie, policja, prowokatorzy, nędza...

Ogniskowała się w opowieści starego kowala — niedola tamtych czasów. Niedola cicha, zakrzepła, zasnuwająca szarzyzną niedostatku młodość setek ludzi, których losy z hutą Bernarda Handke sprzęgły się dławiącą więzią zależności, bezwzględnego wyzysku.

— Moja młodość i najlepsze męskie lata mijały w ciągłej walce o utrzymanie się na „powierzchni". Był to los tych wszystkich, którzy zamieszkiwali przyfabryczne osiedle, nazwane z wiejskim humorem „Ostatni Grosz". Byliśmy hutnikami od dnia do dnia — kilka przepracowanych dniówek miesięcznie — redukcje, starania o ponowne przyjęcie — lata mijały, i nic na lepsze się nie zmieniało.

Ale tkwił w nas zarodek buntu. Widzieliśmy jawne przestępstwa, a świadomość ciężkiej krzywdy, pchała do strajków. Strajkowaliśmy wiele, wiele razy...

Kowal ożywił się, bo wspomnienie jakieś odległe napływać zaczęło i krzepło w słowa, wypowiadane powoli, z powagą.

— Dziś jest wypłata. Ludzie idą po pieniądze i niewielu przypomina sobie, ile to trudu kosztowało wyrwanie należnego grosza z paszczęki kapitalisty. Stary Handke sprzedał hutę Modrzejowskiej Spółce. Nowi właściciele oświadczyli nam, że wykosztowawszy się do ostatniego grosza — nie mają pieniędzy na wypłaty i że potrzebna jest nasza pomoc w staraniu o kredyty. Pojechałem z delegacją robotników do Warszawy. Kołataliśmy o pieniądze dla Spółki. Obiecano nam sprawę załatwić. Ale mijały miesiące i pieniędzy nie otrzymywaliśmy. Rodziny nasze głodowały, a my wyczerpaliśmy już kredyt w konsumie fabrycznym. Ludzie stali u skraju całkowitej nędzy. Aż doniesiono mi, że pieniądze od dawna spoczywają w banku, ale dyrekcja ich nie podejmuje, biorąc procent od niewykorzystanych kredytów — 3 tysiące złotych miesięcznie. Sprawdziliśmy — okazało się, że tak jest istotnie. Wiadomość rozeszła się błyskawicznie — wybuchł strajk. Dyrektor Paradowski zaczął wymyślać, że to wszystko kłamstwo, że „wywrotowcy" szczują robotników... Musiał uciekać i schronił się do piwnicy gmachu dyrekcji. Przyjechała policja, usiłując rozpędzić zgromadzonych. Nie ustępowaliśmy jednak, gotowi na wszystko. Po długich pertraktacjach, wzajemnych groźbach, wypłatę jednak wydarliśmy. A chodziło przecież tylko o to, co słusznie się należało.

Siedzieliśmy milcząc — a kowal podjął opowiadanie.

(Od specjalnego wysłannika „Życia")

— Czekałem — ja i moi towarzysze na władzę robotniczą. Czekaliśmy, kiedy masakrowali nas carscy kozacy, znajdując w kotłowni drukarnię, gdzie drukowaliśmy odezwy; czekaliśmy, kiedy wojewoda kielecki Manteufel, rozmawiał przy nas z dyrektorem Paradowskim po niemiecku. Czekaliśmy, kiedy hitlerowcy objęli hutę.

— Stary jestem i tego najbardziej żałuję, że z władzą robotniczą spędzam starość... Gdyby młodość wracała! Ale synów mam czterech — wszyscy pracują tu, na Rakowie — dobrzy robotnicy. Im przekazuję to, czegom się przez całe życie uczył...

Nadzieja Rakowa

Chłopak w ZMP-owskiej koszuli nachyla się do mnie i szepce — Cecota jest u nas czołowym racjonalizatorem. Spytajcie...

— A owszem — mistrz odsapnął z pełną satysfakcją. Robimy tu w kuźni uchwyty do wiewnic dla „Trzeciej płaszczyzny". Dałem pomysł, żeby zamiast 40 sztuk, moją metodą robić 2000.

Bo przecież, to nadzieja całego Rakowa — nadzieja nas starych. — Niech widzą wszyscy, jak władza robotnicza buduje. Niech widzą różnicę. Patrzymy na wielkie piece, które tam powstają. Przecież odradza się nasza staruszka właśnie tam na budowie.

Lecz czas było zostawić starego Cecotę i nieustanne kling-klang młotów, które tłuką jeszcze o kowadła, jak za czasów jego młodości...

Opodal wejdziemy już w naszą epokę budownictwa. Nowa stalownia — przestronna, zmechanizowana, będąca dumą starego Rakowa. Opodal potężna budowa na wskroś nowoczesnej rurowni, której strzelista konstrukcja tak ostro kontrastuje z przydymioną panoramą starej huty. A dalej, w perspektywie, rozciąga się urzekający widok „Trzeciej płaszczyzny", sylwetki wielkich pieców, błyszczące świeżym malunkiem, pasma rurociągów, pochylone dźwigi o napiętych ramionach. Na złotym piachu wesoło błyskając światłami rozciąga się nadzieja i przyszłość starej huty.

Opowiadał Cecota, opowiadali inni weterani Rakowa o narodzinach budowy. Była to dla nich sprawa jak najbardziej osobista — ludzie, którzy sterali najlepsze lata w starej hucie, nie mogli przecież pogodzić się z myślą, że nierentowny Raków zemrze na uwiąd starczy. A były chwile, kiedy widmo powolnej śmierci stało przed hutą. Był to okres ścierania się różnych opinii...

Walka o młodość

Toczyły się narady inżynierskie, a brali w nich udział niektórzy weterani starej huty, majstrowie i robotnicy. Przychodził także Cecota. Kiedyś, gdy mówiono o niemożliwości utrzymania Rakowa przy życiu, o trudnościach rozbudowy i budowy nowych zespołów z przyczyny podmokłego gruntu, Cecota wstał i wypalił... **„Wy boicie się wody, błota? To nawet dla starego Handkego nie była przeszkoda! Robotnicza władza dała nam wyższą technikę... Więcej odwagi towarzysze!"**

Stary kowal walczył wówczas o młodość huty, w której się zestarzał, o przyszłość synów Ostatniego Grosza. Jakże inna była ta walka od tej, którą ongiś wiódł ze spiskiem kapitału i policji...

Wreszcie na którejś z narad oświadczono, że Rząd Ludowy zadecydował utrzymać Raków przy życiu i rozpocząć budowę nowych wielkich pieców. Cecota podszedł wówczas do człowieka, który tę decyzję przedstawił i chciał dziękować, słowa jednak wydobyć nie potrafił...

Tak, istniała tendencja likwidowania huty Raków. Oznaczało to wygaśnięcie tradycji hutniczej Częstochowy. A tradycja to stara, zapadła głęboko w wieki. Pierwszy dokument historyczny polskiego hutnictwa tu się narodził. 3 maja 1377 roku Władysław książę Opolski przyznał dwóm kmiecym kowalom podczęstochowskim Jaśkowi i Niczkowi przywilej wytapiania żelaza. Za przywilej tej płacić musieli materiałem na dwa pługi tygodniowo dostarczonym na dwór pana...

Zwyciężyła wreszcie myśl budowy nowego wielkiego kombinatu hutniczego w oparciu o starą hutę, w oparciu o starą kadrę hutniczą, w oparciu o tradycje rewolucyjne, wyrosłe na „Ostatnim Groszu". Zresztą bliskość Śląska, bliskość surowców, węzłów kolejowych — była niepoślednim argumentem.

2 lata = 360

Od 1950 r. na piaskach częstochowskich wydarzenia zaczęły gonić jedno za drugim. W sierpniu położono fundamenty pod pierwszy wielki piec. Zaczynało budować 150 ludzi. Byli to niewykwalifikowani robotnicy — dowodzeni przez młodych inżynierów, którzy dopiero co opuścili wyższe uczelnie.

Budowa szła opornie, brakło dokumentacji, sprzętu, doświadczeń. Ale każdy miesiąc przynosił zmiany. Ludzie szli z okolicznych wsi, uczyli się, zdobywali kwalifikacje. Inżynierowie zdobyli doświadczenia — stali się pełnowartościowymi budowniczymi huty im. Bolesława Bieruta.

W przeciągu 2 lat załoga wzrosła do kilkunastu tysięcy. Wybudowano ponad 360 obiektów, opartych o polską dokumentację, o polskie dostawy. Wybitni hutnicy radzieccy, służący radą i pomocą, **z najwyższym uznaniem określali projekty naszych inżynierów.**

Cała budowa urastała jak widomy symbol uzdolnień i talentów polskich mózgów i rąk. Okazało się, że ludzie, porwani wielkością zamierzenia, świadomością budowy dla siebie potrafią wznosić potężne budowle. Że posiadamy świetnych inżynierów i robotników, że socjalizm talenty te wyzwolił i rozwinął.

Nadzieje weteranów starej huty nie okazały się płonne...

W dwa lata wyrastają 2 wielkie piece, których produkcja surówki równa się produkcji całego przedwojennego hutnictwa.

Lecz idziemy dalej. To, co było jeszcze 2 lata temu śmiałą, lecz odległą wizją — nadchodzi dalszą falą wydarzeń. Ogromne pole budowy „Trzeciej płaszczyzny" jest zaledwie zalążkiem — hutniczego kolosa, stanowi dopiero 10 procent przyszłego organizmu huty. Wyrosną tu zakłady pomocnicze, większe niż poznańskie zakłady im. Stalina (dawniejsza fabryka Cegielskiego). Będzie to wierna kopia zakładów w Nowej Hucie. Częstochowa stanie się drugim po Nowej Hucie źródłem stali i żelaza.

*

W czwartek nastąpią prawdziwie żelazne gody „Trzeciej płaszczyzny" ze starą hutą. Pierwsza surówka przejedzie do martenów Rakowa, wzmagając ich produkcję o 20 procent.

Zespala się łańcuchem produkcji stary Raków z nową budową. Ucieleśniają się marzenia pokoleń hutników Częstochowy.

A z kantorku przy starej kuźni sterany kowal Cecota jak co dzień wyjdzie popatrzeć na sylwetkę rosnącego hutniczego dziecka i mówić będzie synom o władzy robotniczej, o przeistoczonych losach ludzi, wolnych od nędzy bezrobocia i wyzysku.

Jack

KRÓTKIE SPIĘCIA

Miarodajny sprawdzian

Różnie można by określać powojenne stosunki angielsko - amerykańskie. Jak je zwał, tak je zwał, sęk jednak w tym, że żadne z ewentualnych określeń, ani rusz, nie chce się pokryć z waszyngtońską wersją oficjalną...

Jednym z najdotkliwszych dla WBrytanii przejawów „przyjaźni" amerykańskiej jest obłożenie najprzeróżniejszymi zakazami i ograniczeniami handlu brytyjskiego z Chinami Ludowymi. Myślałby kto może, że władcy USA, odcinając swych sojuszników od niezbędnego dla nich handlu z Chinami, gościnnie otwierają im w zamian rynek amerykański. Gdzież tam! Nigdy chyba jeszcze handlowcy brytyjscy nie napotykali w USA tak wysokich barier celnych. Właśnie od tych barier (i tamtych zakazów) najbardziej niszczeje uczucie brytyjskiej przyjaźni do Waszyngtonu. A niszczejąc, przemienia się w rozgoryczenie, które raz po raz przerywa tamy przysłowiowej angielskiej dyskrecji i flegmy.

Np. ostatnio, skrajnie prawicowe pismo brytyjskie „Recorder", czyniąc sojusznikom gorzkie wyrzuty na temat „przyjacielskich" dyskryminacji handlowych, stwierdza, zgrzytając zębami, że:

„200 urzędników amerykańskich, przebywających w Hong-Kongu w celu nadzorowania brytyjskiego handlu i kontrolowania każdej brytyjskiej licencji eksportowej, nadal wykonuje swe funkcje"...

Dwustu kontrolerów i szpiclów — lub jeśli kto woli, oficjalnych... przyjaciół amerykańskich w jednym porcie — to liczba imponująca i dla obecnej fazy stosunków brytyjsko-amerykańskich nader miarodajna.

PAL

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

Wczasowicze o wczasach

Wiele przychodzi do Redakcji listów, w których Czytelnicy nasi, przebywający na wczasach zachwycają się pięknem i urokiem naszych uzdrowisk, wyrażają uznanie dla dobrej pracy personelu domów wczasowych. Są jednak wśród tych listów i uwagi krytyczne. O utrapieniach kuracjuszy, leczących się w Ciechocinku, pisze ob. A. A.

„Szanuj spokój kuracjusza", „Dbaj o spokój chorego" — takie napisy wiszą w wielu miejscach. Jednak z tym spokojem nie jest jeszcze całkiem dobrze. Mąci go przede wszystkim zepsuty głośnik radiowy, zainstalowany w centrum uzdrowiska, który ryczy zachrypniętym głosem od świtu do późnej nocy.

Dużym „uroz maiceniem" są urządzane tu w czasie największego ruchu na ulicach „polowania na psy". Ofiarą tych nieludzko przeprowadzanych łowów padają nawet psy, mające numery, a więc nie bezpańskie i szczepione przeciw wściekliźnie.

Ciechocinek ma dużo wód mineralnych, ale w kiosku z tymi wodami trudno się ich napić, bo... nie ma klucza do otwierania butelek, wobec czego ekspedientka męczy się, zrywając kapsle sposobem „domowym", tzn. o klamkę, zawiasy przy drzwiach lub inne metalowe przedmioty! A klienci — czekają...

Ostatnia bolączka w Ciechocinku — to brak wentylacji w łazienkach, gdzie odbywają się kąpiele kwasowęglowe. Kuracjusze zatruwają się duszącymi wyziewami dwutlenku węgla przez kilkanaście minut, obsługa zaś przez kilka godzin dziennie.

O bolączkach wczasowiczów w Polanicy-Zdroju pisze nasz korespondent E. Różycki.

„Poza wieloma dobrymi stronami Polanica ma także swoje słabe punkty, które nie umilają tam pobytu. Braki te dotyczą urządzenia domów wypoczynkowych. Za mało jest łóżek, skutkiem czego część kuracjuszy sypia na kozetkach. Za mało pościeli — zamiast poduszek często używane są jaśki, pod głowę. W domu FWP „Wisła" w pokojach nie ma krzeseł. Skarżą się też wczasowicze, że nie mają na miejscu łazienki. Aby wykąpać się, trzeba iść na punkt usługowy i zamówić sobie tam kąpiel higieniczną. Szwankuje też praca dozoru, nikt nie interesuje się, kto bierze klucze od pokojów, zawieszone na tablicach w holu.

A teraz trochę od drugiej strony, tj. o wczasowiczach, utrudniających wypoczynek innym. Zdarzają się wczasowicze niekulturalnie zachowujący się na koncertach. Przeszkadzają prawdziwym miłośnikom muzyki, głośno rozmawiając, szurając krzesłami i przechodząc przez salę w czasie występów".

Tyle wczasowicze o wczasach. Zarządy uzdrowisk i miejscowości wypoczynkowych zainteresują się niewątpliwie tymi uwagami i postarają się usunąć istniejące braki (nie tylko w Ciechocinku i Polanicy), aby wyjeżdżający na wczasy czy kurację wracali z nich naprawdę zdrowi i wypoczęci.

Kłopoty w »Siporex'ie"

Wytwórnia gazobetonów „Siporex" na Żeraniu zatrudnia kilkuset robotników. Ilość zatrudnionych wzrośnie jeszcze w tym roku, gdyż wytwórnia rozbuduje się. Mimo tak dużej ilości pracowników ani Centralny Zarząd Prefabrykacji ani dyrekcja naszych zakładów nie stara się rozbudowywać urządzeń socjalnych. Oto przykłady:

Palącą sprawą jest brak hotelu robotniczego. Wielu pracowników trzeba więc dowozić samochodem z Pułtuska. Gdy samochód zepsuje się, a zdarzało się to kilka razy, część robót w wytwórni staje. Ale nawet gdy transport nie zawiedzie, ludzie jeżdżący codziennie po 100 km, są zmęczeni podróżą i mniej wydajnie pracują. Wprawdzie siedmiu pracowników umieszczono już w wynajętym lokalu, ale to nie rozwiązuje sprawy.

Zresztą warunki w tym prowizorycznym „hotelu" urągają zasadom higieny i porządku. Pościel zmienia się co dwa, trzy miesiące, brak jest kuchni i możliwości przyrządzenia ciepłej strawy. W umywalni brudno i cuchnie, a całe pomieszczenie opanowały pchły. Brak jest szafek na robocze ubrania, które poniewierają się na podłodze albo na łóżkach, bo dwa krzesła na siedem osób to za mało. Kierownik administracyjno-gospodarczy do którego robotnicy zgłaszają się ze swymi bolączkami nic dotychczas nie zrobił, by ten stan zmienić.

Wiele trudności ma załoga „Siporex'u" z obiadami. Z istniejącej przy ZPEB nr 1, a oddalonej o pół kilometra, stołówki nie można korzystać, gdyż nie ma u nas przerwy obiadowej.

Dalszą sprawą jest brak szatni. Robocze szafki na ubrania są porozrzucane po terenie całej wytwórni, a pomieszczenia na szatnię zajęły biura.

Trzeba wreszcie zarządzić, by w czasie pracy drugiej i trzeciej zmiany, w razie nieszczęśliwego wypadku, miał kto udzielić pierwszej pomocy. Bo nawet apteczka podręczna jest zamknięta.

Listę tych kłopotliwych spraw uzupełnić można jeszcze sprawą świetlicy. Lokal jest, fundusze na urządzenia też się znajdą, ale brak świetliczanki i tego, kto potrafiłby wreszcie tchnąć w tę świetlicę jakieś życie.

Antoni Górecki
Wytwórnia Gazobetonów
Żerań

Ostatnie wydawnictwa

Wydział Historii Partii KC PZPR — „KPP uchwały i rezolucje". Tom pierwszy. I — II Zjazd (1918—1923). Wydawnictwo Książki i Wiedzy. Str. 293. Cena zł 13.—.

Marksistowsko-Leninowska teoria klas i walki klasowej. Materiały dla studiujących materializm historyczny. Wydawnictwo Książki i Wiedzy Str. 63. Cena 2.15.

Lenin o literaturze. Artykuły, fragmenty, listy. Wydawnictwo Książki i Wiedzy. Str. 91. Cena 2.50.

O. WAGNER. — Stalinowska nauka o bazie i nadbudowie. Wydawnictwo Książki i Wiedzy. Str. 65. Cena 1.80.

W. GRIGORIAN — Prawicowi socjaliści — lokaje imperializmu. Wydawnictwo Książki i Wiedzy Str. 78. Cena 1.90.

W gościnie na ziemi radzieckiej. — Wycieczka chłopów polskich do Zw. Radzieckiego w 1952 r. Wydawnictwo Książki i Wiedzy Str. 114. Cena zł 2.50.

T. CHABOWSKA — Czwarta wiosna w „Grochowie". Wydawnictwo Książki i Wiedzy Str. 138. Cena zł 2.40.

I. JACYNA — Kobieta w spółdzielni produkcyjnej. — Wydawnictwo Książki i Wiedzy. Str. 40. Cena zł 0.60.

ŁATWO TRAFIĆ PO SZCZĘŚLIWY LOS

DO NOWEJ KOLEKTURY
Polskiego Monopolu Loteryjnego
Warszawa - RUTKOWSKIEGO 13 (Chmielna)

FACHOWCY POSZUKIWANI

KALKULATORA, TECHNIKA NORMOWANIA, MASZYNISTKĘ, POMOCE ŚLUSARSKIE, POMOCE MAGAZYNOWE ORAZ WARTOWNIKÓW zatrudni natychmiast ZARZĄD PRODUKCJI URZĄDZEŃ DŹWIGOWYCH. Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia wraz z życiorysem kierować do Sekcji Personalnej Warszawa Wola, ul. Ordona 13. K 16480-0

WYKWALIFIKOWANYCH KSIĘGOWYCH obznajmionych z r. p. k. zatrudni DRUKARNIA IM REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ. Zgłoszenia przyjmuje Gł. Księgowy, Warszawa, ul. Młyńska Nr 65 od godz. 7-ej do 15-ej. K 16421-1

PRACOWNIKÓW SAMOCHODOWYCH, WYSOKOKWALIFIKOWANYCH REFERENTA DO SPRAW NAPRAW ZE ZNAJOMOŚCIĄ KALKULACJI WARSZTATOWEJ, PODMAJSTRA, BRYGADZISTÓW, MONTERÓW oraz POMOC MONTERÓW zatrudni CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH B/W. Zgłoszenia Sekcja Transportowa, Raków, Szosa Włochowska Nr 30

MASZYNISTKĘ WYKWALIFIKOWANĄ zatrudni od zaraz SP-NIA PRACY „MECHANIKA PRECYZYJNA", W-wa. Zgłoszenia osobiste w Referacie Kadr, ul. Mińska 12, w godz. 10—14. K 14671-1

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO (III K) zatrudni od zaraz SP-NIA PRACY „DREWNO" Warszawa, ul. Kaliska 11, tel. 4-51-17. K 14618-1

WROCŁAWSKA SPÓŁDZIELNIA IZOLACYJNA
we Wrocławiu, ul. Ruska 32—33
przyjmuje roboty
W ZAKRESIE IZOLACJI CIEPŁO I ZIEMNOCHRONNEJ TAK, JAK OTULENIE KOTŁÓW WYSOKOPRĘŻNYCH ORAZ RUROCIĄGÓW
w Zakładach Przemysłowych, jak i w Zakładach Chemicznych. K 12946-1

Ogłoszenia drobne

Motocykl Zündapp 500 z przyczepką, bez przyczepki — sprzedam. Okólnik 3, Stolarz. 19475-1

Szczenięta, setery angielskie — rasowe po Bosse II. 8-tygodniowe — sprzedam. Puławska 49 — m 5.

Samochód osobowy DKW, stan bardzo dobry, sprzedam. Chłodna 31. 19408-0

Pianino krzyżowe kupię. Oferty „19396", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 19396-0

Gosposia potrzebna. 2 dzieci. Referencje. Sandomierska 4 (bez litery) m. 12.

Potrzebna przychodnia do gospodarstwa do dwóch osób. Mochnackiego 7/4, przecznica Filtrowej. 19413-0

Potrzebna inteligentna młoda osoba do trzyletniej dziewczynki i częściowej pomocy w gospodarstwie, ul. Puławska 5 m. 4

Potrzebna gosposia do małej rodziny. Grochów, ul. Żymierskiego 108 m. 3.

Potrzebna starsza na przychodnię do rocznego dziecka. Warunki dobre. Okęcie, Orzeszkowej 3 m 19 cały dzień. 19462-1

Samodzielna pracownica domowa poszukuje pracy. Wilcza 29a/2 20056-1

Zamienię dwa pokoje słoneczne kuchnia, łazienka, gaz, telefon 3 min. od stacji we Wrzeszczu na pokój z kuchnią — Warszawa lub okolicę. Oferty „17979", Biuro Ogłoszeń Poznańska 38. 17979-1

2 pokoje z kuchnią, łazienką gazową (śródmieście Krakowa) zamienię na jeden pokój z kuchnią w Warszawie. Pożądana łazienka. Oferty „19327", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 19327-1

Artystyczna sztuczna cera wnia naprawy, reperacje garderoby. Nowy Świat 42 sklep. 19444-1

Strzykawki lekarskie — wymiana uszkodzonych. Poczta za zaliczeniem wysyła „Uran" Warszawa, Hoża 43. 17983-0

Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej orzekło zmianę nazwiska Kuper Zygmunta, urodzonego dnia 11. II 1921 r. syna Macieja i Bronisławy z domu Bogucka, małżonków Kuper, zamieszkałego w Żyrardowie, ul. Pl. Wolności 5 m 17, na nazwisko Karpiński. Zmiana obejmuje żonę Irenę i córkę Jolantę-Krystynę.

S. p. CHRUŚCIŃSKI Józef zmarł dn. 3.VIII.53 r. przeżywszy lat 87. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kośc. Wszystkich Świętych dn. 7.VIII godz. 9 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródzieński, o czym zawiadamia pogrążona w smutku: Rodzina, 20119-1

ZAJĄCZKOWSKI Władysław Szef Administracji Instytutu Transportu Samochodowego w Warszawie zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dn. 3.VIII.53 r. W zmarłym tracimy cennego współpracownika i dobrego kolegę. Cześć Jego pamięci - Dyrekcja i Rada Miejscowa Instytutu Transportu Samochodowego w Warszawie.

GÓRECKI TADEUSZ inż. zmarł w Krośnie po krótkich a ciężkich cierpieniach w wieku 46 lat. Przyjaciołom i towarzyszom pracy zmarłego przekazuje tę bolesną wiadomość Żona i syn

Za spokój duszy ś. p ZOFII HANTKE zmarłej w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie dnia 2 lipca 1953 r. odbędzie się msza żałobna 8 bm. o godz. 7.30 w kościele Św. Krzyża w Warszawie, o czym zawiadamia Rodzina.

Ś.p. WALICKI Leon lekarz dentysta kustosz katedry Protetyki Stomat. nieodżałowany przyjaciel i wychowawca młodzieży zmarł 3.VIII.53 r. Pogrzeb odbędzie się w Jazgarzewie pod Warszawą dn 6.VIII o godz 10.15, o czym zawiadamia przyjaciół i kolegów: Klinika Protetyki Stomatologicznej AM w Warszawie. 20135-1

Na półce z książkami

W ręce narodu *)

Fantastyczno-naukowe powieści autorów radzieckich różnią się od tego rodzaju utworów pisarzy Zachodu dwiema bardzo istotnymii cechami. Po pierwsze, oparte są zwykle na szerokim i jasno zarysowanym podłożu społecznym, mają określony czas historyczny, a wynalazki i odkrycia bohaterów nie są dziełem czystej fantazji czy przypadku, lecz stanowią wynik usilnej pracy ludzkiej myśli, skierowanej na pożytek państwa i narodu radzieckiego. Po drugie, te odkrycia i wynalazki ocierają się tak blisko o dzisiejsze lub jutrzejsze możliwości nauki radzieckiej, że w gruncie rzeczy fantastyka wkracza tu już w rejony prawdy realnej, otwierając perspektywy niedalekich zdobyczy i osiągnięć.

Na taką miarę zakrojona jest również powieść N. Łukina — „Dzieje pewnego wynalazku", której akcja rozgrywa się w okresie całego półwiecza (1900—1950), w szerokich ramach rewolucyjnych przemian, dokonanych na ziemi rosyjskiej w tym właśnie czasie. Osią skomplikowanej, bardzo interesującej, miejscami wręcz sensacyjnej fabuły jest wynalazek (a może lepiej: odkrycie?) inżyniera Lisicyna, dotyczący chemicznej syntezy węglowodanów. Prowadząc prace i badania w zakresie laboratoryjnym, inż. Lisicyn zdaje sobie sprawę, że zastosowanie jego syntezy w skali przemysłowej dałoby możność otrzymywania olbrzymich ilości podstawowych produktów odżywczych (skrobia, cukier) po cenach niesłychanyie niskich.

Lisicyn, zatopiony w swych pionierskich i trudnych badaniach, prowadzi samotnicze życie naukowca dawnego, przedrewolucyjnego typu. Izolowany od toczących się wokół wydarzeń politycznych, tylko zrzadka i przypadkiem nawiązuje kontakty z rzeczywistością, która huczy i nabrzmiewa falą walki mas pracujących z uciskiem caratu.

Gdy wieść o wynalazku Lisicyna przedarła się poza mury jego laboratorium, obszarnicy, kupcy, spekulanci — słowem wszyscy, których pasożytniczym interesom zagrażał doniosły wynalazek, puścili w ruch wszelkie środki i sposoby, aby zniszczyć wynalazcę i jego dzieło. Podczas najścia żandarmów na mieszkanie Lisicyna spłonęło jego laboratorium wraz z całą zawartością, on zaś sam — pod lada jakim pretekstem — został wkrótce zesłany na syberyjską katorgę.

Ale to wszystko jest właściwie dopiero ekspozycją powieści. Od chwili ucieczki Lisicyna z zesłania zaczynają się długie, niezwykłe i dramatyczne „dzieje wynalazku", które wbudzać będą niewątpliwie wielkie zainteresowanie czytelników książki Łukina. Tej ciekawości nie będziemy osłabiać streszczaniem wątków powieściowych.

Lisicyn za późno zrozumiał to, co już pod koniec swego życia sformułował w takich słowach: „Jakżeż naiwna była wiara, że żywność syntetyczna stałaby się dostępna dla wszystkich, jeżeli w Rosji nic się nie zmieni. Przecież to jasne jak dwa razy dwa cztery, że synteza tylko wtedy może być własnością narodu, kiedy skończy się władza posiadaczy".. Lisicyn pod zmienionym nazwiskiem zginął w katastrofie kopalnianej, lecz dzieło jego nie umarło. Pozostały cudem ocalałe strzępy notatek, pozostały jakieś ślady i okruchy jego ostatnich badań laboratoryjnych. W kilkanaście lat po Wielkiej Rewolucji Październikowej zagadnienie syntezy węglowodanów podjęli na nowo chemicy radzieccy — znakomity uczony prof. Zbierowski i jego kolektyw pracowniczy. Udoskonalili procesy badawcze, opracowali metody produkcji przemysłowej, doprowadzili sprawę, zapoczątkowaną przez Lisicyna w nierównie trudniejszych warunkach, do pomyślnego rozwiązania, oddając wynik w ręce narodu.

Powieść Łukina jest lekturą bardzo atrakcyjną i pożyteczną. Znajdzie ona z pewnością wielu pilnych czytelników, zarówno wśród młodzieży, jak i dorosłych. Nie rezygnując z sensacyjnych spięć fabularnych, autor stara się jednocześnie o uwyraźnienie ich tła historycznego i o psychologiczne pogłębienie postaci działających. Obok głównego bohatera — Lisicyna, znajdujemy tu wiele interesująco pokazanych osób powieściowych, jak np. Zbierowski, Osadczij, Chochriakow, Szapowałow — reprezentanci trzech pokoleń działaczy i bojowników komunistycznych, wychowanych i zahartowanych w niezawodnej szkole Partii Komunistycznej.

Łańcuch przemian polityczno-społecznych, zachodzących w Rosji w ciągu ostatniego półwiecza, odtwarza autor oczywiście tylko w skrócie, w najistotniejszych ogniwach, zawsze jednak w taki sposób, że kierunek i sens wydarzeń jest należycie uwydatniony. W rozdziałach końcowych werwa narracyjna nieco słabnie, autor schodzi na grunt spraw niemal wyłącznie naukowych i technologicznych. Jednakże trzeba uznać, iż Łukin złożył w książce tej bardzo wiele dowodów pomysłowości i zręczności pisarskiej, stwarzając całość oryginalną, nieprzeciętną i wzorowo reprezentującą typ powieści fantastyczno-naukowej.

Bolesław Dudziński

*) Nikołaj Łukin. Dzieje pewnego wynalazku. Tłumaczyła z jęz. rosyjskiego Alicja Maliniak. Warszawa „Nasza Księgarnia". 1953. Str. 616.

SPRAWY WARSZAWSKIE

Zmarnowane pomysły

Bonifacy Głowacki z MDM w czerwcu ub. roku wykonał przyrząd do wyciągania gwoździ z rusztowań i szalowań. Pomysł zastosowano tylko na jednej budowie. Na Muranowie np. racjonalizatorzy opracowali przyspieszoną metodę mechanicznego tynkowania — na innych budowach nic się na jej temat nie mówi. W Zjednoczeniu Bud. Miejsk. Warszawa 3-KAM Stanisław Jankowski wykonał zracjonalizowany kran do profilarki. Dzięki temu Jankowski znacznie skrócił proces obróbki płyt kamiennych. Ale poza nim — nikt więcej nowego kranu nie stosuje.

Takich przykładów można by — niestety — przytoczyć dużo. Z reguły prawie pomysły racjonalizatorskie nie przekraczają granic jednej tylko budowy.

A przecież ruch racjonalizatorski w budownictwie — i to nie tylko warszawskim — rozszerza się z każdym rokiem. W chwili obecnej w samej tylko stolicy, w 30 zorganizowanych klubach, pracuje ponad 1.500 nowatorów.

Niemniej — ani Centralny Zarząd Budownictwa, ani Zarząd Okr. Związku Budowlanych — nie wiedzą ile i jakie wnioski usprawnień składają racjonalizatorzy. Ewidencji takiej nie prowadzi nawet największy w kraju Stołeczny Klub Racjonalizatorów Budownictwa. (SKRB tłumaczy się po prostu tym, że... racjonalizatorzy do niego zbyt rzadko się zgłaszają).

Często zdarza się, że nad usprawnieniem jednej czynności budowlanej w różnych — a nawet i tych samych — przedsiębiorstwach pracuje kilka osób nic nie wiedząc o tym. Często zdarza się, że w jednym przedsiębiorstwie czy na jednym odcinku nowy pomysł został wykonany, zastosowany i zdał egzamin — a gdzie indziej męczą się nad jego rozwiązaniem. Gdyby racjonalizatorzy mogli zaznajamiać się z tematyką opracowanych już wniosków — mogliby zajmować się innymi zagadnieniami, mogliby rozwiązywać inne „wąskie gardła", których nie brak na budowach.

Wydaje nam się, że sprawą ewidencji a przede wszystkim rozpowszechniania pomysłów racjonalizatorskich powinny — i to jak najszybciej — zainteresować się władze budowlane: Centralne Zarządy i Związek Zawodowy. Zbyt wiele bowiem pomysłów marnuje się wykorzystywanych tylko na jednej budowie.

(dar)

Nie wiadomo, kiedy minie dzień

Wesoło bawią się dzieci na wczasach w mieście

Pierwszego dnia w Ośrodku Wczasów Miejskich przy ul. Bednarskiej zjawiło się zaledwie... sześcioro dzieci, ale mimo to Ośrodek zaczął normalną pracę. Drugiego dnia było już 30 uczestników, a obecnie w szkole przy ul. Bednarskiej przebywa ponad 70 dzieci.

W ten sposób rozpoczęło pracę wiele warszawskich ośrodków wczasowych.. Słabą frekwencję na wczasach miejskich w lipcu br. przypisać należy temu, że Oddziały Oświaty DRN — nie dość dobrze przygotowały i rozpropagowały tą akcję i dlatego nie wszyscy rodzice o niej wiedzieli.

A cóż robiły dzieci, które nie wyjechały nigdzie na wakacje, a których rodzice do godz. 15 lub 16 zajęci są w swoich zakładach pracy? Najczęściej wałęsały się bez opieki po ulicach, podczas gdy ośrodki wczasowe świeciły pustką. Akcję wczasową rozkręcili sami — choć początkowo tak bardzo nieliczni — uczestnicy ośrodków wczasowych. „Mali pionierzy" zaczęli przyprowadzać ze sobą inne dzieci. Kiedy rodzice przekonali się, że ich synom i córkom na wczasach w mieście jest naprawdę dobrze, że otoczone są należytą opieką, mają ciekawe zajęcia — liczba wczasowiczów szybko rosła. Dziś na wczasach w szkole przy ulicy Grójeckiej jest 90 dzieci, w szkole przy ulicy Wójcika — 105 dzieci. Ośrodków takich jest więcej w Warszawie.

*

„Jest nam tu dobrze i wesoło" — słowami tymi mała Ala zaczyna i równocześnie kończy rozmowę, na którą, jak widać, szkoda jej czasu. Nic dziwnego. Na zabawę pozostało jeszcze tylko 2 godziny. O szóstej, gwarna dziecięcymi głosami, szkoła opustoszeje. Ale teraz...

2:0 — woła chłopczyk w harcerskim mundurku, sehylając się po piłeczkę pingpongową. Stół, przy którym toczy się zacięta gra, otoczony jest przez małych „kibiców". Najmłodszy Mundzio sam jest jeszcze za mały, by grać, ale to nie przeszkadza mu dopingować starszych kolegów. Szczupły, opalony chłopczyk z siatką i piłką w ręce, z dumą opowiada, jak to parę dni temu wygrali mecz w siatkę z dziećmi z MDK. Zaproszono ich na rewanż. „Musimy trenować, by wygrać po raz drugi" — kończy, znikając wraz z kolegami za drzwiami, wiodącymi na plac zabaw.

Dzieci z ul. Bednarskiej — to „żywa reklama" wczasów w mieście. Są zdrowe i opalone. I przede wszystkim zadowolone.

— „Czy się tu nie nudzę? — Tadzio jest wyraźnie oburzony tym pytaniem. Od czegóż to zespołowe zabawy, piłka, świetlica i wreszcie młodzi instruktorzy, którzy potrafią doskonale organizować zabawy.

Nawet nie wiadomo, kiedy przejdzie cały dzień. Bo kiedy jest pogoda — trzeba korzystać ze słońca. Poza tym sport, zajęcia świetlicowe, wycieczki krajoznawcze, wycieczki do kin, muzeów, teatrów — oto co składa się na plan dnia. No i to najważniejsze — obiad. Kiedy cały dzień jest się w ruchu i na powietrzu nie ma w tym nic dziwnego, że apetyty dopisują. Toteż obiady znikają momentalnie. Zwłaszcza, gdy są tak smaczne, obfite i czysto podane, jak w stołówce wczasowej przy Bednarskiej czy Grójeckiej.

*

Organizacja ośrodków wczasowych w lipcu na ogół zdała egzamin, chociaż korzystało z niej zaledwie 1500 dzieci, podczas gdy miejsc było... dużo więcej. Plan wczasów miejskich na sierpień przewiduje znacznie większą liczbę dzieci, bo aż 3,5 tys. Adresy punktów, które zostały otwarte w sierpniu, znajdują się w Dzielnicowych Radach Narodowych.

Rodzicom donosimy, że wszystkie formalności, związane z zapisem na wczasy miejskie, można załatwiać już po przyprowadzeniu dziecka do ośrodka wczasowego.

Rzecz jasna, że z wczasów w mieście mogą również korzystać i dzieci, które na sierpień powróciły z kolonij (M.K.)

Piękna i bliska

W niedzielę zwiększa się frekwencja zwiedzających Stare Miasto. W spisach PTTK i „Orbisu" znajdziemy liczby świadczące o tym, że w dnie świąteczne ogląda Starówkę ok. 100 tys. osób spoza Warszawy. Mieszkańców Stolicy, przechadzających się po Trakcie Starej Warszawy — zliczyć niesposób.

*

Kilkanaście wycieczek codziennie — to młodzież szkolna, która w czasie wakacji zwiedza stolicę. Na zdjęciu — wycieczka z woj. warszawskiego na Rynku Starego Miasta.

*

Zagospodarowali się mieszkańcy w nowych domach przy Rynku Starego Miasta. W oknach wiszą już firanki, czerwienieją tradycyjne pelargonie. Przyjemnie jest popatrzyć ze swego ładnego, jasnego mieszkania na staromiejski Rynek.

Fot. — Wł. Piotrowski

Wędliny się »pocą«

CZPM niewiele czyni, by usprawnić ich produkcję

O tym, że wędliny z warszawskich zakładów mięsnych powinny i mogą być smaczniejsze i lepsze pisaliśmy niejednokrotnie. Do tego należałoby jeszcze dodać, że wędlin produkuje się w Warszawie za mało. To, co miejscowe zakłady wytwarzają, nie wystarcza. Trzeba sprowadzać wędliny z innych miast. Są to tzw. przerzuty: z Opola, Bydgoszczy, Poznania i innych jeszcze zakładów. Przerzuty te oraz ich koszty byłyby uzasadnione, gdyby warszawskie zakłady nie mogły zwiększyć produkcji.

Jeżeli zaś dotychczas tego nie uczyniły, to z winy Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, który nie wykonuje koniecznych robót inwestycyjnych.

Oto pustkami świeci hala produkcyjna na pierwszym piętrze zakładów, przy ul. Otwockiej. Na piętro prowadzi winda, zainstalowana 3 lata temu. Jednak z powodu pewnych wad w budowie, winda stoi nieczynna. Nieczynne wskutek tego są w hali produkcyjnej „wilki" do mielenia mięsa i inne maszyny. Niewykończone stoją parzelnie do wędlin i wędzarnie.

A właśnie wędzarnie są wąskim gardłem warszawskich zakładów mięsnych. Brak dostatecznej powierzchni do wędzenia powoduje, że wędliny są niedowędzone i szybciej się psują.

Gdyby owe wędzarnie wykończono we właściwym czasie, nie tylko mniej byłoby strat, ale jedlibyśmy lepsze wędliny i nie trzeba byłoby sprowadzać ich z innych miast. Tego wszystkiego, mimo wielokrotnych uwag ze strony kierownictwa zakładów przy ul. Otwockiej Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego nie widzi.

Nie widzi i nie pomaga usunąć innych jeszcze trudności w tychże zakładach, trudności, które odbijają się na żołądkach konsumentów warszawskich. Mamy tu m. in. na myśli magazyn - przechowalnię gotowych wędlin przy ul. Otwockiej. Jest to stary pogarażowy budynek bez wentylacji i kanalizacji, w którym wędliny już po 48 godzinach „pocą się" i zieleniejają.

Pomoc, jakiej Zakłady Mięsne oczekują, pozwoli nie tylko zwiększyć produkcję, ale także poprawić i podnieść jakość wędlin. (i).

Poznaj piękno swego kraju

W najbliższą niedzielę 9 bm PTTK organizuje wycieczki: Autokarem do Zelazowej Woli. Koszt ok. 35 zł. Zbiórka przy ul. Pankiewicza. Autokarem w Góry Świętokrzyskie. Wyjazd w sobotę po południu, powrót w niedzielę o godz. 22. Nocleg zapewniony. Koszt ok. 121 zł.

Na Mazury. Wyjazd autokarem z ul. Pankiewicza w sobotę po południu, powrót w niedzielę wieczorem. Opłata ok. 145 zł obejmuje przejazd autokarem, statkiem do Mikołajek oraz nocleg.

Koleją do Torunia, z okazji Roku Kopernikowskiego. Wycieczka dwudniowa. Nocleg zapewniony. Koszt ok. 86 zł.

Do Płocka autokarem lub statkiem.

Dla piechurów szlakiem: Zegrze, Zegrzynek, Serock, Radzymin. Przewidziane liczne atrakcje. Trasa ok. 25 km. Koszt 20 zł. Zbiórka o godz. 9 przed Dw. autobusowym przy ul. Żytniej.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy PTTK, ul. Pankiewicza 4.

Gmach o kubaturze 100 tys. m sześć. powstaje przy Rondzie Waszyngtona

W tych dniach rozpoczęto wykopy pod fundamenty dużego, 3-kondygnacjowego budynku o kubaturze około 100 tys. m. sześć., który zamknie Rondo Waszyngtona od strony południowej.

Jak przewidują plany, pierwsza część budynku — między ul. Francuską i ul. Jakubowską — ma być gotowa w stanie surowym jeszcze w b. roku. Zostanie ona połączona prześwitem z oddaną już do użytku 2-piętrową nowocześnie urządzoną pracownią sztuk plastycznych. W pomieszczeniach nowobudowanego bloku znajdą się dalsze pracownie sztuk plastycznych, magazyny, kawiarnie i reprezentacyjne sklepy.

Rozpoczęcie budowy drugiej części bloku przewidziane jest na koniec b. roku.

Plany przewidują, że zabudowa południowej strony Ronda Waszyngtona zakończy się w początkach 1955 r.

Wyścigi konne

ZAPISY NA SOBOTĘ

Gon. I, dyst. 2.400 m. Cekina, Czernolda, Dżigit, Cydr, Barysz. **Gon. II,** dyst. 2.400 m. Damazon, Hegemonia, Drużyna, Dusetta, Dobiena, Paryż, Dosiad, Denar, Danton **Gon. III,** dyst. 2.600 m. Cromford, Monte Carlo, Starka, Amator, Fixum. **Gon. IV,** dyst. 1.100 m. Burzan, Kirys, Meran, Gwałt, Balaton. **Gon. V,** dyst. 2.400 m. Dian Kir, Dorotea, Filippo, Czorfan. **Gon. VI,** dyst. 1.000 m. Szabla, Tombola, Balladeza, Certoza, Soczewica. **Gon. VII,** dyst. 2.200 m. Aktyw, Bonis, Bonald, Pasja, Balamir, Doria **Gon. VIII,** dyst. 1600 m. Cyfra, Drumla, Dubienka, Bardia, Doktryna.

Walczymy z hałasem

Budzi nas huk motorów

„Ankiecie „Życia Warszawy" pt. „Walczymy z hałasem" należy przyklasnąć — pisze Jan S. z ul. Raszyńskiej 12. W sąsiedztwie naszego domu znajduje się stacja benzynowa, w której zaopatrują się ciągniki. Huk motorów targa nam w strzępy nerwy".

„Czy w fabryce Ursus nie znajdują się technicy, majstrowie, którzy mogliby zaprojektować odpowiedni tłumik do przygłuszenia nieznośnego hałasu, jaki czynią te motory" — pisze inż. M. S., któremu ciągniki również zakłócają spokój w nocy.

A oto następne wypowiedzi nadesłane w ciągu pierwszego dnia ogłoszenia naszej ankiety.

„Na wprost naszej bramy — piszą mieszkańcy z ul. Orlej 4, znajduje się stacja benzynowa czynna całą dobę. Jest ona nieszczęściem lokatorów, posiadających okna od strony ulicy. Ciągłe zapuszczanie motorów, a zwłaszcza motocykli, budzi dzieci, całonocne zaś hałasy, podjeżdżających samochodów, uniemożliwiają sen także i dorosłym. Przy stacji tej nocą wykonuje się również roboty remontowe czyniąc wiele hałasu. Po pracy — piszą dalej lokatorzy z ul. Orlej 4 — chcemy mieć prawo do odpoczynku uzależnionego przede wszystkim od zachowania ciszy".

Nieznośny hałas, jaki czynią kierowcy, nie wyłączając motorów przy pobieraniu benzyny ma również drugą stronę — marnują oni setki litrów drogocennego paliwa. Motory ciągników, samochodów nie stanowią jedynego źródła dokuczliwego hałasu. Są i inne — piszcie czytelnicy o nich i przysyłajcie listy do Redakcji: „Życie Warszawy" Marszałkowska 3/5 — ankieta „Walczymy z hałasem". (R)

Miesiąc na budowie

Kierownictwo na Muranowie i praktykanci zdali »egzamin« na piątkę

Był lipcowy gorący ranek. Ulicami Muranowa podążały pośpiesznie grupki robotników i urzędników do swych fabryk i biur. Znalazł się jednak „ktoś" idący wolno i niezdecydowanie. Co chwila ocierał pot, obficie zraszający czoło, rozglądał się i pytał... Wreszcie prof. Poduszczak z Technikum Budowlanego w Mińsku Mazowieckim znalazł w „muranowskim labiryncie" blok 311 z liczną gromadką swoich uczniów.

Powitano go radośnie, uczennice i uczniowie, przekrzykując się nawzajem zaczęli opowiadać, jak to jest na tej praktyce. Jak to majster **Banach** z bloku 311 wszystkie swoje doświadczenia i wiadomości nabyte w czasie długich lat pracy, przekazuje im „praktykantom-nowicjuszom", jak to kierownik praktyk uczniowskich, ob. **Dubert** oprowadzał ich po: warsztatach prefabrykacji, betoniarni, jak to wszyscy robotnicy i brygadzści odnoszą się do nich serdecznie i przychylnie.

Prof. Poduszczak jechał do Warszawy z „niespokojnym" sercem, bo dług uczniów zmarnowało dotychczas okazję powiązania teorii z praktyką. To, co zastał, napełniło go radością. Bo czyż nie trzeba się cieszyć taką, jak Irmina Santorek — przewodnicząca ZMP, która rzuciła hasło do podejmowania zobowiązań ku czci 22 Lipca. Za jej przykładem wszyscy praktykanci z mazowieckiego technikum zobowiązali się przepracować 288 rob./godz. przy transporcie murarskim, zastępując tych, którzy odeszli na żniwa. 183 tony cegieł dostarczono murarzom, realizując zobowiązanie.

ZBM-2, budujące Muranów jest bardzo duże, toteż nie tylko uczniowie Technikum praktykowali na jego budowach, zeszły się tam także drogi studentów: Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, Inżynierii Lądowej i SGPiS. Kierownik praktyk studenckich **inż. Kołodziejczyk** skierował studentów tego wydziału na rekonstruowane obecnie bloki pałacu Corraziego, gdzie przy pracach wykończeniowych Brzęcka, Magdziak i inni pokazali na co ich stać, pracując z zapałem przy wykonaniu sztablatur, głowic, gzymsów wszelkiego rodzaju i przy robotach ciągnionych.

Praktykanci z Wydz. Inżynierii Lądowej pod kierunkiem inż. Staniszewskiego i majstrów zbrojarskich i cieślelskich na żelbetowym bloku nr 30 na Mirowie „przymierzyli" swoje wiadomości do zawiłych rysunków konstrukcyjnych, a rysunki z kolei do wykonanych już zbrojeń słupów, rygli i podciągów. Studenci SGPiS — przyszli statystycy i planiści, począwszy od komórki planowania na budowie poprzez zarząd budowlany głównego dyspeczera do głównego mechanika i centrali NW 2 włącznie, wykonywali dobowe, tygodniowe i miesięczne plany finansowe mechanizacji i zatrudnienia. Gdy zbliżało się Święto Odrodzenia, wszyscy studenci jednomyślnie podjęli zobowiązania i pracowali przy zagospodarowaniu placu budowy bl. 57 dekoracji świetlicy na Mirowie i przy wykonaniu gazetek ściennych.

Minęło trzydzieści podobnych do siebie dni, a jednak każdy z nich przynosił coś nowego, rozszerzał horyzonty myślowe, dawał głębszy pogląd nawet na znane już rzeczy. Zakończono pierwszy turnus letnich praktyk i oceniając go, stwierdzić należy, że był on pierwszym w pełni udanym i wykorzystanym.

Mądra, koleżeńska postawa kierownika studentów inż. Kołodziejczyka i kierownika uczniów ob. Dubera dała dobre wyniki. Z drugiej strony podkreślić należy inny, rozumny i zdrowy stosunek do pracy samych praktykantów. Zniknął z terenu Muranowa praktykant „obibok", którego tak często można było spotkać w czasie ubiegłych praktyk a miejsce jego zajął uświadomiony zespół, żądny pogłębienia i ugruntowania posiadanych wiadomości.

Wojciech Kościelecki
korespondent ZBMW 2

ODPOWIEDZI REDAKCJI

R. A. Technika Handlu Zagranicznego mieszczą się w Warszawie przy ul. Krypskiej 47, w Łodzi — ul. Kilińskiego 24/26 i w Gdyni — ul. Czerwonych Kosynierów 77. Są to szkoły dla młodzieży — Techników Handlu Zagranicznego dla pracujących nie ma.

CO i GDZIE

TEATRY

Ludowy — „Radcy pana radcy", g. 19.15 (sala T. Syrena). **Nowy** — „Cyrulik Sewilski", godz. 19. **Opera** — „Halka" — g. 19. **Powszechny** — „Igraszki trafu i miłości", g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Panie kochanku", g. 19. **Guliwer** — „Zajączek Chwalipięta", g. 11.

Uwaga — Teatry nie uwzględnione w repertuarze nieczynne.

KINA

Moskwa — „Zagubione melodie", g. 16, 18, 20. **Palladium** — „As wywiadu", g. 16, 18, 20. **Praha** — „Zagubione melodie", g. 16, 18, 20. **Śląsk** — „Noc majowa" — dod. Wyścig pokoju, g. 16, 18, 20. **Atlantic** — „Baryłeczka" g. 16, 18, 20. **Polonia** — „Przeczucie" — dod. Sport radziecki, g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „My urwisy", g. 16, 18, 20. **W—Z** — „Uwaga pociąg nadchodzi", g. 16, 18, 20. **1 Maj** — „Ruszyły wzgórza", g. 16, 18, 20. **Ochota** — „Dumna królewna", g. 16, 18, 20. **Syrena** — „Sadko" — dod. W kraju socjalizmu 2/53, g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „Obrońca życia", g. 15.45, 18, 20.15. **Lotnik** — „Tajemnicza wyspa", g. 17, 19. **Olsztyn** (Włochy) — „Skandal w Clochmerle", g. 18, 20.

RADIO

na dzień 6 sierpnia 1953 r. (czwartek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.06 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.10 Audycja dla wsi 5.20 Koncert poranny 6.10 Muzyka poranna 6.50 Gimnastyka 7.20 Koncert poranny 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Koncert solistów 8.30 Aud. dla dzieci starszych 8.55 Audycja literacka 9.15 Koncert muzyki rozrywkowej 9.50 Przerwa 10.50 Muzyka baletowa 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 „Na swojską nutę" — gra zespół Tadeusza Kozłowskiego 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Wieś tańczy i śpiewa 13.15 Muzyka popularna 15.50 Audycja dla dzieci 16.20 Muzyka ludowa 16.45 Muzyka symfoniczna 17.05 Audycja dla nauczycieli 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej P.R. pod dyr. Władysława Górzyńskiego 18.00 Mikrofonem po kraju 18.15 Muzyka dla wszystkich 18.45 „Na fali humoru i satyry" 19.00 „Na młodzieżowej antenie" 19.15 Sprawozdanie dźwiękowe z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie 20.28 Wiadomości sportowe 20.38 Muzyka taneczna 20.45 „Faraon" odc. powieści Bolesława Prusa 21.05 Koncert solistów radzieckich 21.55 Muzyka taneczna 22.20 Audycja o książce Wiktora Hugo pt. „Człowiek śmiechu" 22.40 Sonaty fortepianowe Scarlattiego i Mozarta — gra May del Lago.

Na fali 407 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50. 5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert poranny 6.00 Gimnastyka 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyka poranna 6.50 Koncert poranny 8.00 Koncert solistów 8.30 Muzyka popularna 8.55 Przerwa 14.05 Informacje 14.10 Koncert solistów 14.35 Muzyka rozrywkowa 14.50 „Swojskie melodie" gra Zespół Harmonistów Tadeusza Wesołowskiego 15.10 „Zbieg z Kolna" fragm. pow. Franciszka Fenikowskiego pt. „Pierścień z łabędziem" 15.30 Audycja dla dzieci 16.00 Muzyka rozrywkowa 16.20 Pieśni Brahmsa w wyk. Edwarda Pawlaka — bas 16.45 Pogadanka sportowa 17.15 Muzyka popularna 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Felieton literacki 18.10 Radziecka muzyka ludowa 18.30 Odpowiedzi Fali 49 18.50 Wolfgang Amadeusz Mozart: Serenada nr 10 na 13 instrumentów dętych wyk. Zesp. Ork. Opery Berlińskiej pod dyr. Leo Blecha 19.10 „Poznaj piękno języka rosyjskiego" 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Dla każdego coś miłego 21.26 Wiadomości sportowe 21.36 Muzyka taneczna 21.50 Sprawozdanie dźwiękowe z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie 22.20 Muzyka 22.50 Muzyka operowa.

* Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

REDAKCJA — Warszawa ul. Marszałkowska 3/5, tel. Red. Nacz. 418-57, Sekretariat 418-57, 418-73, Dział miejski i red. nocna 413-19, Wydanie prowinc. 418-71, koresp. 805-25, Dział ogłoszeń 418-00, Sekret. Red. przyjmuje w dni powszednie w godz. od 10 do 12

CZYTELNIK

ADMINISTRACJA — ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata miesięczna wynosi 5.00 zł, kwartalnie 15.00 zł. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik". Druk RSW „Prasa", Marszałkowska 3/5

4-B-14682

ILIA ERENBURG (203)

DZIEWIĄTA FALA

TŁUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

— Kiedy się zaczęła wojna na Korei — dodał — wszyscy byli zaskoczeni. Ja osobiście już wówczas potępiałem naszą ingerencję, ale wielu moich przyjaciół twierdziło, że nie można tolerować agresji i że prezydent ma słuszność. Nikt z nas, oczywiście, nie wiedział dokładnie i nadal nie wie, kto pierwszy przekroczył trzydziesty ósmy równoleżnik. Ale kiedy wojska północne zaczęły gwałtownie dążyć na południe, nawet ja zwątpiłem o uczciwych zamiarach komunistów. A przecież potem jak występowałem na wiecu razem z profesorem Dumasem, nazwano mnie „czerwonym Mackhilem". Nie ma się więc czego dziwić innym... Potem sytuacja wojenna się zmieniła. Myślałem, że nasze wojska, doszedłszy do trzydziestego ósmego równoleżnika, zatrzymają się, ale one wtargnęły do północnej Korei. Teraz wszyscy widzą, do czego to zmierza. Wtrącili się Chińczycy... Jeśli się nam nie uda zjednoczyć wszystkich przyjaciół pokoju, znajdziemy się w obliczu katastrofy.

Biolog Kennet, którego Betty znała ze swoich lat studenckich, powiedział jej:

— Po pierwsze — jestem morganistą, po drugie — w ogóle nie lubię komunistów, to są dogmatycy, a ja jestem człowiekiem o rozległych horyzontach. Ale co do jednego oni mają słuszność: trzeba położyć kres tej niebezpiecznej zabawie. Nie wiem, kto ją prowadzi — Truman, Mac Arthur, czy byznesmeni, zresztą czyż nie wszystko jedno? Ważne jest, że to doprowadzi nas do zguby. Pojadę więc do Sheffield.

W fabryce, gdzie dawniej pracował Hirestone, jego aresztowanie wywołało wiele komentarzy. Wipper dowodził, że Hirestone był znanym szpiegiem. Robotnicy twierdzili: „Możliwe, że nagadał coś zbytecznego, chłopak był w gorącej wodzie kąpany, ale na szpiega nie wyglądał. Ta historia brzydko pachnie..." Szczególnie oburzał się Marc James, który znał Hirestone'a jeszcze z wojska. Marc James dobrze zarabiał, nigdy nie bywał na zebraniach czerwonych i cieszył się w dyrekcji dobrą opinią. Robotnicy uważali go za człowieka ostrożnego i rozsądnego. Toteż wszyscy byli pod wrażeniem, kiedy wprost oświadczył, że nie wierzy ani prokuratorowi, ani gazetom.

— Nawet gdyby prezydent przysiągł na Biblię, że Jo jest szpiegiem, nie uwierzę w to. Wymyślić coś podobnego jest łatwo, płacą im za to, ale ja znam Jo... Mówiłem mu, że z wojną trudno walczyć, najpierw nabiją nam brzuch żarciem, a potem postawią pod kule. Dlaczego u nas dopuszczają się takich machinacji? Widziałem, co Hitler zrobił z Niemcami, wszyscy tam byli straszliwie zakłamani, każdy starał się przysłonić świństwo. A w rezultacie dostały im się ruiny. Na początku wierzyłem, że nasi chcą bronić południowej Korei, ale to takie same oszukaństwo jak z Jo...

Marc James przypominał sobie teraz słowa Hirestone'a. Jo przesadzał, to jasne, — zbyt wierzył w książki, ale mówił słusznie: szykuje się wielkie świństwo. Nie jestem czerwony, ale nie chcę, żeby mnie wypatroszono... Marc James stał się członkiem „Przyjaciół pokoju" i został wybrany delegatem na Światowy Kongres.

Tej nocy Betty nie wytrzymała i rozpłakała się: dlaczego nie ma Jo? To jest jego zwycięstwo...

Wśród delegatów była Murzynka, szwaczka Jenny Camber, która przed rokiem przyjechała do Haarlemu z Jacksonu. Joyce spytał Robertsa, czy nie należałoby wziąć jej pod klucz. Pułkownik nie radził..

— Rozumiem, że nie można wypuścić z Ameryki Robesona. Jeśli się nam nawet uda nie dopuścić do kongresu, jego obecność w Europie nie jest pożądana. Ale ta Murzynka to inna sprawa.. Jeśli panu naprawdę przeszkadza, niech ją pan zamknie, ale jak powróci z Europy. Teraz nie należy płoszyć ptaszków...

Dowiedziawszy się, że profesor Kennet jedzie do Sheffield, Roberts rozgniewał się; jeszcze jeden połknął haczyk, przy tym nie jest to dobroduszny kwękacz w rodzaju Mickleya. Kennet potrafi pokazać zęby. Spotkawszy Billa Costera, Roberts powiedział:

— Mam dla pana odpowiedni temat — mógłby pan dać kopniaka profesorowi Kennetowi. Jednakże należy zachować ostrożność: jeśli podejmiemy kampanię przeciw kongresowi, ludzie pomyślą, że boimy się propagandy czerwonych, a tak nie jest... Warto jednak przypomnieć czytelnikom, że „zwolennicy pokoju", to agenci Moskwy, którzy mają pomóc swoim szefom wyplątać się z koreańskiej historii, aby potem spróbować szczęścia w Niemczech albo w Jugosławii.

(D. c. n.)